Nr 207. Kraków, Sobota 12 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 września.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Pesztu, że budżet państwowy węgierski na rok 1886 jest już prawie wypracowany, nie mógł tylko dotychczas minister skarbu ukończyć pracy nad preliminarzem pokrycia wydatków. Myślą przewodnią przy zestawieniu wydatków było, ażeby nie przekroczyć granic budżetu z roku przeszłego, i żeby mimo coraz większych potrzeb rozwijających się instytucyj, utrzymać równowagę pomiędzy wydatkami zwyczajnemi a dochodami, i wykazaną już nadwyżkę. Twierdzić można na pewno, że pomimo wzmagających się wydatków, cel ten zostanie osiągnięty.

Oprócz budżetu wniesione będą na bieżącą sesyę zimową w parlamencie węgierskim projekty do ustaw w sprawach postępowania karnego, policyi polowej i o wprowadzeniu pięcioletniego peryodu prawodawczego. Uważają za prawdopodobne przedstawienie także nowej taryfy cłowej. Przedłożenie to miałoby na celu nietylko zastąpić uchyloną z porządku dziennego nowelę cłową, ale miałoby być oraz wyrazem ogólnej polityki celnej całej monarchii, która później stanowić ma żywioł uzupełniający dla ukształtowania stosunków ekonomicznych pomiędzy obu połowami państwa. Proponowana taryfa celna ma poprzedzić ustalenie stosunków celnych względem Rumunii i innych państw.

W Peszcie zmarł w 75 roku życia hr. Feliks Zichy-Ferraris, znany organizator opozycyi w Izbie wyższej przeciw ustawie o małżeństwach mięszanych i przeciw reformie Izby magnatów. Zmarły jest ojcem byłego sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Wiktora Zichego, który padł w pojedynku z hr. Stefanem Karolyim. Ciekawym jest szczegół, iż hr. Feliks Zichy z hr. Karolyim przystąpili razem do aliansu przeciw Tiszy. Zmarły był bratem księżnej Melanii Metternich, żony kanclerza ks. Klemensa Metternicha. Jego najstarsza córka Melania zaślubioną została ks Pawłowi Metternichowi.

Z Warszawy otrzymuje *Kreuz Ztg* pewną wiadomość, iż w najbliższym czasie wejdzie w życie rozporządzenie, które w wysokim stopniu utrudni żydom nabywanie lub wydzierżawianie większych lub mniejszych posiadłości gruntowych. Wiadomo, że przy rosyjskiem ministerstwie spraw wewnętrznych już od dłuższego czasu istnieje komisya dla spraw żydowskich. Na wniosek tej komisyi, a niemniej na zasadzie wniosków różnych gubernatorów, wydanem zostało to rozporządzenie. — Świeżo także wniosła ta komisya projekt, według którego wszyscy żydzi zostają wykluczeni od dzierżawienia restauracyj na dworcach kolejowych i kantyn wojskowych.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, iż podczas nieobecności króla Milana obejmie rejencyę Rada ministrów. Królewska proklamacya, która wyjdzie 11 lub 12go b. m., oznaczy dokładnie zakres działania i kompetencyę Rady ministrów.

Dzienniki zdają się obecnie wysilać na zebranie różnych symptomatów, świadczących o tem, iż kwestya okupacyi wysp Karolińskich nie zaburzy pokoju europejskiego. Niemcy ustąpią, a za zniewagę wyrządzoną ambasadzie niemieckiej w Madrycie, da pewną satysfakcyę Hiszpania. Poniżej zamieszczona korespondencya wiedeńska przytacza motywa, które skłonią kanclerza niemieckiego do ustępstw, a między innemi zaznacza wzgląd na Włochy, w których opinia publiczna stanęła jednomyślnie po stronie Hiszpanii. Względu tego lekceważyć nie można, tem bardziej, jeśli prawdziwą jest wiadomość korespondenta paryskiego *Kölnische Ztg*, według której Włochy ściągają do portów swych znaczne siły wojskowe, a stojące w portach sycylijskich okręty transportowe otrzymały rozkaz, ażeby jak najprędzej popłynęły do Palermo.

Że prasa berlińska zatarg ten od początku niemal spokojnie traktowała, to już wiadomo, ale obecnie wspomnieć należy, że w ostatnim czasie zmienił się także ton prasy hiszpańskiej. Ta sama ajencya Fabra, która przed kilku dniami podszczuwała przeciwko Niemcom, rozpisuje się dziś w duchu pojednawczym. Nawet taki nieznaczny wypadek, że następca tronu niemieckiego bardzo przychylnie miał rozmawiać na wielkiej rewii z pułkownikiem Fuentes, hiszpańskim pełnomocnikiem wojskowym, usposabia już więcej pojednawczo półurzędowe organa hiszpańskie.

Z dzienników zagranicznych najbardziej w strunę pokojową uderza *Gaulois*. Wobec redaktora tego dziennika miał oświadczyć hiszpański deputowany Pidal, ojciec ministra, co następuje: „Położenie Hiszpanii było w wysokim stopniu zagrożonem. Gdyby nie energiczne wystąpienie rządu, byłby jenerał Salamanca spowodował pronunciamento armii. Teraz nie trzeba się już niczego obawiać. Niemiecko-hiszpański zatarg można uważać za załatwiony.“ Zapatrywanie to potwierdza berliński korespondent *Gaulois*, który telegrafuje do tegoż dziennika: „Dowiaduję się z absolutnie autentycznego źródła, że Niemcy pozostawią Hiszpanii wyspę Yap, zarówno dlatego, aby uniknąć upadku monarchii Alfonsa XII, jak niemniej dlatego, aby utrzymać pokój. Postanowienie to należy zawdzięczyć inicyatywie Cesarza, następcy tronu i całej cesarskiej rodziny, a postanowieniu temu nie sprzeciwiał się wcale ks. Bismark.“

Równocześnie otrzymuje *Polit. Corr.* z Paryża wiadomość, iż w tamtejszych sferach rządowych z szczególniejszem zadowoleniem widzą, iż zatarg hiszpańsko-niemiecki, dzięki umiarkowaniu obu gabinetów, zwrócony został na tory pojednawcze.

Zajęte przeważnie ruchem wyborczym dzienniki angielskie, traktują w pewnym związku ze sobą kolejno wygłoszone mowy przez Parnella, Hartingtona i Churchilla. Parnell jasno wyraził, iż programem jego jest ustawodawcza samodzielność Irlandyi; lord Hartington, który w razie niemocy Gladstona dzierży togę przywódcy, potępił ją w imieniu swego stronnictwa i stawia Irlandczykom w perspektywie przymierze z angielskiemi stronnictwami; Churchill w końcu był tyle przezornym, że nie chciał się zgodzić bezpośrednio na takie przymierze, a do Hartingtona wystosował sarkastyczne wezwanie, aby przeszedł do frakcyi konserwatywnej, albowiem cała jego mowa tchnęła duchem konserwatywnym.

Widać tedy, że przeciwnicy zaczynają się dopiero mierzyć i oryentować wśród akcyi wyborczej, o której przygodny korespondent londyński pisze nam, co następuje:

„Różne objawy ruchu wyborczego zaczynają mocno niepokoić ludzi umiarkowanych wszystkich stronnictw. Jeżeli mianowicie odcień radykalny liberalnych whigów ukonstytuuje się jako osobne stronnictwo, będzie po raz pierwszy w angielskim parlamencie cztery stronnictwa: torysi, whigowie, radykalni, irlandczycy. Wzrośnie przez to znaczenie grupy irlandzkiej, ale niemniej i wpływu każdorazowego rządu, nakształt tego, co się na kontynencie dzieje. — Obawy zatem streszczają się w tem, że parlamentowi angielskiemu grozi z e u r o p e i z o w a n i e.“

Zatarg afgański, który zagrażał Anglii i Rosyi zerwaniem stosunków dyplomatycznych na czas dłuższy został wreszcie stanowczo złagodzony. — Już z mowy lorda Churchilla, wygłoszonej w Sheffield, dowiedzieliśmy się, iż lord Dufferin i pułkownik Ridgway zgadzają się z ostatniemi propozycyami, jakie rząd rosyjski stawił celem zakończenia granicznego sporu. Na tej zasadzie zgromadzili się onegdaj w urzędzie spraw zagranicznych obustronni pośrednicy pp. Corrie, jenerał Lumsden, Staal i Lessar celem ustanowienia definitywnych układów. Tak po jednej, jak po drugiej stronie panował ton bardzo sympatyczny, mający pewien związek ze zmianą kolorytu, jaki nadał mowom swoim minister dla Indyi. W myśl układów, ziemia leżąca pomiędzy obu przesmykami, a zajmująca obszar nie większy jak 5 kilom., ma być własnością Afganów — Rosyi zaś przypadnie, albo raczej pozostanie w jej ręku skrajny punkt zachodniej cieśniny, włącznie z drogami łączącemi północ z południem. Protokół tych układów ukończonym ma być w połowie przyszłego tygodnia.

Sytuacya, ściśle biorąc, nie zmieniła się wcale. Przecież Anglia żadnego na granicy afganistańskiej nie zyskała zabezpieczenia; Rosyanie, gdy im się zechce zająć Herat, zabrać go mogą równie otwarcie, jak przedtem.

Podług sądu *Kölnische Ztg.*, Rosya nie mogła się zobowiązać do nienaruszania granic zakreślonych, ponieważ zobowiązanie takie uwłaczałoby powadze i godności państwa rosyjskiego i krępowałoby jego kroki nawet wtenczas, gdyby pierwszy lepszy wódz afgański zapuścił nieprzyjacielskie na terytoryum rosyjskiem zagony. Jeżeli najazd podobny się zdarzy — a zdarzy się niezawodnie — natenczas Rosya wobec takiej prowokacyi będzie musiała ścigać przestępcę i w razie potrzeby na ziemi afgańskiej. To samo prawo przysługuje wprawdzie i Afganom, ale dla kogo ma ono większe znaczenie, wątpliwem być nie może.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 10 września.

(X) Z powodu spóźnionej pory nie mogłem już wczoraj wysłać szczegółowego sprawozdania o wieczerzy, wyprawionej w lokalnościach Koła literacko-artystycznego na cześć gości przybyłych na zjazd archeologów. Gospodarz Koła wniósł toast na cześć polsko-ruskiej jedności. Dwa następne toasty były wzniesione w tym samym duchu; poseł Wierzbicki wychylił puhar na cześć duchowieństwa, a w końcu wypito zdrowie czcigodnego prezesa Dra Majera, p. Kirkora i innych. Miejsce honorowe podczas uczty zajmował prezes Dr Majer; z innych gości zauważyliśmy pp. prof. Dra M. Sokołowskiego, Ossowskiego, Bartynowskiego i Umińskiego z Krakowa; proboszcza z Załukwi, X. Ławreckiego, hr. K. Lanckorońskiego, hr. Cieszkowskiego, członka Wydziału krajowego Dra Wereszczyńskiego, prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, radcę Magistratu p. Karola Widmana i wielu innych. Uczta skończyła się około północy.

Wczoraj o późnej godzinie wieczornej mieliśmy tutaj dwa przykre wypadki. Pierwszy z nich miał miejsce na ulicy Kaźmierzowskiej. Na przechodniku stał wóz włościański i tamował przejście z jednego chodnika na drugi. Urzędnik tutejszego Towarzystwa zaliczkowego p. Paczowski, chcąc właśnie przejść przez ten przechodnik, wezwał włościanina siedzącego na wozie, ażeby się ustąpił; tymczasem pojawił się w tej chwili porucznik 8 pułku ułanów p. Enis, który tym wozem miał jechać i powiedział p. Paczowskiemu jakąś niegrzeczność; wywiązała się ztąd żywa wymiana słów, która zakończyła się tem, iż p. Enis dobył pałasza i ciął p. Paczowskiego w głowę; rannego odwieziono do szpitala. Przykry ten wypadek ma być dochodzony w drodze karnej. Jestto u nas w krótkim czasie drugie niemiłe zajście między wojskowymi a cywilnymi; niedawno odbył się tutaj pojedynek między adwokatem Drem G., a porucznikiem M. z powodu zajścia w lokalu publicznym; zakończył on się zranieniem Dra G. w rękę.

Drugim wypadkiem tragicznym było samobójstwo Karola Aukenthalera, sekretarza tutejszej filii austro-francuskiego Towarzystwa asekuracyjnego, dokonane w biurze rzeczonej instytucyi około godziny 9 wieczorem wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa były cierpienia fizyczne, a mianowicie dokuczliwy ból głowy po operacyi polipa w jamie nosowej.

Dzisiaj w południe odbyła się poufna narada w sprawie zawiązania spółki rolniczo-handlowej. W naradzie tej wzięło udział kilkanaście osób zaproszonych przez X. Dembińskiego i Dra Piotra Grossa. Rezultat obrad jest na razie tajemnicą.

Wiedeń 10 września.

○ Już prawie nie ulega wątpliwości, że zatarg hiszpańsko-niemiecki zakończy się pokojowo, a to co do rzeczy samej wygraną Hiszpanii. W kołach dyplomatycznych utrzymują, że jeżeli uda się rządowi i królowi silnie zatrzymać władzę w swem ręku i zapobiedz wszelkim niespodziankom ze strony pospólstwa stołecznego — to zwycięztwo w drodze układów dyplomatycznych zapewnione dla Hiszpanii. Wielki kanclerz przeliczył się tym razem, ale sam pierwszy spostrzegł swój błąd, a zanadto jest roztropnym, aby obstawać przy nim.

Po raz pierwszy tedy widzi Europa kanclerza, cofającego się wstecz. Nawet kwestya satysfakcyi, jak się dowiaduję od osoby dobrze poinformowanej, nie nastręczy wielkich trudności. Satysfakcya naturalnie będzie żądana, ale także i dana. Tylko że kanclerz nie będzie jej żądał natychmiast, jak długo nie uspokoją się cokolwiek namiętności w Madrycie. Gdyby zniewaga, jakiej doznała ambasada niemiecka w Madrycie, popełnioną została w stolicy mocarstwa pierwszorzędnego, żądanie satysfakcyi nastąpiłoby natychmiast i z całym naciskiem. Ale wobec Hiszpanii potęga niemiecka nie czuje potrzeby tak doraźnego postępowania. A tem bardziej przemawiają względy roztropności za tem, że rząd niemiecki zdaje się być zdecydowanym do ustępstw, które postawią rząd hiszpański w możności dania jakiejkolwiek satysfakcyi bez narażania godności narodowej. Dla Niemiec zaś ustąpienie z wyspy Yap tem łatwiejsze, ile że statek niemiecki nie zostawił tam żadnej załogi. Już i *Vossische Ztg* oznajmia, że rząd niemiecki gotów jest zrzec się wysp Karolińskich, jeżeli Hiszpania dowiedzie, że takowe pierwej wzięła w posiadanie.

Trzy względy zmuszają kanclerza do roztropnego postępowania. Wzgląd na rozgoryczoną opinię publiczną we Włoszech, która się dosadnie oświadcza za Hiszpanią; wzgląd na handel zamorski Niemiec, któryby ogromnie ucierpiał w razie wojny przez statki korsarskie hiszpańskie, a którym z trudnością mogłaby zapobiedz flota niemiecka; a wreszcie, jak się dowiaduję, wzgląd nader ciekawy, mianowicie, że zachodzi obawa, czyby w razie grożącego niebezpieczeństwa jedno lub więcej państw centralnej Ameryki, zbratanych węzłem narodowości z Hiszpanią, nie pospieszyło z flotą swą w pomoc krajowi macierzystemu, flota zaś tychże, n. p. chilijska, jak wiadomo — zanadto jest silna, aby razem z hiszpańską nie odniosła przewagi nad niemiecką.

Wydalania z Prus.

Piszą nam z Wiednia:

○ Zachowanie się obojętne ambasady austryackiej i wogóle rządu austryackiego w sprawie wydalań poddanych austryackich z Niemiec, tłumaczą tem, że rząd pruski zajął stanowisko takie, przeciw któremu reklamacya wszelka staje się nieuprawnioną i bezsilną. Paszport nadaje prawo do podróży, lecz nie do pobytu, jeżeli zaś dłuższy pobyt obcych poddanych wydaje się rządowi pruskiemu z jakichkolwiek powodów niepożądanym, to nie można mu odmawiać prawa do wydalania osób, które mu są nie na rękę, choćby były w paszport zaopatrzone. Według pruskiego rządu, nie ma zatem miejsca żadne naruszenie praw obcych poddanych, ani ważności paszportu, tylko nie przyznaje się paszportowi innych i więcej praw, niż te, które z niego wynikają. Tolerowanie dłuższego pobytu obcych poddanych jest już rzeczą dobrej woli i własnych interesów rządu pruskiego. Pojedyńcze wydalania zawsze się odbywały na tej samej podstawie.

Bresl. Ztg. donosi, że przewodniczący stowarzyszenia górniczego i hut górnego Szląska, na przedstawienie swoje do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydalania polskich robotników, otrzymał od naczelnego prezydenta Szląska następującą odpowiedź:

„Przedstawienie z dnia 16 czerwca b. r. o wydalaniu rosyjsko polskich robotników z górno-szlązkiego okręgu przemysłowego, przesłał mi pan minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 26 lipca b. r. do zaopiniowania. Odpowiadam więc panu niniejszem, że ze względu na wydane wyższe rozporządzenia nie mogę stosownie do wniosku robić żadnych wyjątków na korzyść robotników polskich obcokrajowych i wydalać robotników tylko tych kategoryj, którzy dali powód do skarg, albo podejrzani są o agitacye w duchu polskim. Natomiast innemu pańskiemu życzeniu uczyniono o tyle zadość, że z rozporządzenia pana ministra środkami wydalania nie będzie dotknięty bezpośredni ruch u granic i robotnicy z Galicyi i Rosyi będą mogli podejmować dziennie roboty, jeżeli zamieszkają stale z tamtej strony granic. Może być także w razach wyjątkowych dozwolony dłuższy ale ściśle określony termin ich pobytu. Pozwolenie na to mogą udzielać landraci, którzy otrzymali w tym celu informacye.“

Reformy rosyjskie.

Polit. Corr. podaje w liście z Peterzburga następujące szczegóły o zamierzonych reformach:

W urzędniczych kołach rosyjskich niższej kategoryi panuje wielkie wzburzenie. Dość już dawno temu, polecono specyalnej komisyi wypracować projekt reorganizacyi istniejących od czasów Piotra Wielkiego stopni czyli rang urzędniczych. Otóż komisya ta ukończyła niedawno swą pracę i propozycye swoje przedstawiła radzie państwowej, która ma się nad projektami owemi zastanawiać zaraz po skończeniu się feryj. Według nowego projektu, ma być z dotychczas istniejących czternastu rang, zniesionych jedenaście, a pozostaną tylko trzy najwyższe. Mają pozostać mianowicie: 1) Kanclerstwo państwa, 2) urząd rzeczywistego tajnego radcy i 3) urząd tajnego radcy. Reszta stopni przedstawiała coraz niżej schodzące kategorye, jak: 4) rzeczywisty radca stanu, 5) radca stanu, 6) radca kolegialny, 7) radca dworu, 8) assesor kolegialny, 9) radca tytularny, 10) sekretarz kolegialny, 11) ranga została już dawniej zniesioną, 12) sekretarz gubernialny, 13) registrator senatu albo synodu i 14) koleżski registrator. Skoro projekt komisyi przyjęty zostanie przez Radę państwa, co zresztą nie ma podlegać żadnej wątpliwości, i skoro otrzyma sankcyę carską, to w przyszłości wszyscy urzędnicy niższych jedenastu rang, zatrzymają tytuły tylko rzeczywistych swoich urzędowych funkcyj. Urzędy te podzielone będą na jedenaście klas, z których każda zawierać będzie jedną grupę równouprawnionych posad. Tymczasowo zatrzymać mają urzędnicy swoje obecne rangi, dopóki nie przejdą na stopień urzędowy, wyższy pod względem hierarchicznym.

Zanadto liczni niestety i niekoniecznie celujący zdolnościami rosyjscy urzędnicy, czują się projektem tym dotknięci, a raczej cierpi mocno ich próżność, używają więc wszelkich środków, ażeby stworzyć przeszkody przyjęciu tego projektu, trudno jednak, żeby się zabiegi ich powiodły. Gorliwi natomiast i zdolni urzędnicy witają projektowaną nowość z wielkiem zadowoleniem, gdyż odtąd mo-

---

POTOP

(141) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoczął się straszliwy ogień, jakiego jeszcze nie doznali oblężeni. Po skończonem nabożeństwie wypadli wszyscy na mury i dachy. Poprzednie szturmy wydały się tylko niewinną igraszką przy tem strasznem rozpasaniu się ognia i żelaza. — Mniejsze działa grzmiały do wtóru burzącym. Leciały olbrzymie fas-kule, granaty, pęki szmat, przesyconych smołą, pochodnie, sznury ogniste. Dwa dziestosześcio funtowe pociski odrywały blanki murów, uderzały w ściany, jedne grzęzły w nich, drugie wybijały dziury olbrzymie, odrywając tynk, glinowanie i cegły. Mury otaczające klasztór poczęły się tu i owdzie rysować i rozszczepiać, a bite ciągle, bite bez przestanku coraz nowemi pociskami, groziły ruiną. Budynki klasztorne zasypywano ogniem. Grający na wieży czuli chwianie się jej. Kościół dygotał od ustawicznych wstrząśnień; w niektórych ołtarzach świece wypadły z lichtarzy.

Woda wylewana w niezmiernych ilościach na wszczynające się pożary, na rozpłomienione pochodnie, mury i kule ogniste, utworzyła w połączeniu się z dymem i kurzawą kłęby pary tak gęste, że świata z poza nich nie było widać. Poczęły się szkody w budynkach i na murach. Okrzyk: „gore!“ rozlegał się coraz częściej wśród huku wystrzałów i świstu kul. Przy północnej baszcie zgruchotano dwa koła u armaty, jedno działo uszkodzone zamilkło. Jedna kula ognista wpadłszy do stajen, zabiła trzy konie i wszczęła pożar. — Nietylko kule, ale złamki granatów padały tak gęsto jak deszcz na dachy, na baszty i mury. Po krótkiej chwili ozwały się jęki rannych. Szczególnym trafem poległo trzech młodzieniaszków, Janów. Przeraziło to innych obrońców toż samo imię noszących, lecz wogóle obrona godna była szturmu. Wyległy na mury nawet niewiasty, dzieci i starcy. Żołnierze stali na murach z nieustraszonem sercem w dymie, ogniu, wśród ulewy pocisków, i odpowiadali z zawziętością na ogień nieprzyjacielski. Jedni imali się kół, przetaczając działa w miejsca najbardziej zagrożone, drudzy spychali do wyłomów w murach kamienie, drzewo, belki, nawóz, ziemię. Niewiasty z rozpuszczonemi włosami, z rozpaloną twarzą, dawały przykład odwagi — i widziano takie, które goniły z konewkami wody za skaczącemi jeszcze granatami, mającemi tuż tuż wybuchnąć. Zapał rosnął z każdą chwilą, jakby ten zapach prochu, dymy, para, huk, fale ognia i żelaza miały własność go podsycać. Wszyscy działali bez komendy, bo słowa ginęły wśród okropnego łoskotu. Tylko suplikacye, śpiewane w kościele, górowały nawet nad głosem armat.

Około południa ogień ustał. Wszyscy odetchnęli, lecz wnet przed bramą zawarczał bęben i dobosz przysłany przez Millera, zbliżywszy się do bramy, począł pytać, czyli ojcowie mają dosyć, i czy chcą natychmiast się poddać. Odpowiedział sam ksiądz Kordecki, że się do jutra namyślą. Zaledwie odpowiedź doszła do Millera, atak rozpoczął się nanowo, i ogień zdwoił się jeszcze.

Od czasu do czasu głębokie szeregi piechoty podsuwały się pod ogniem ku górze, jak gdyby miały ochotę szturmu próbować, lecz dziesiątkowane z dział i rusznic, wracały za każdym razem szybko i w nieładzie pod własne baterye. I jak fala morska zaleje wybrzeże, a cofając się zostawia na piasku porosty, małże i rozmaite szczątki pokruszone w topieli, tak każda z tych szwedzkich fal odpływając, zostawiała po sobie trupy, rozrzucone tu i owdzie po pochyłości.

Miller rozkazał nie strzelać do baszt, ale w długość murów, gdzie opór bywa najsłabszy. Jakoż czyniły się gdzieniedzie znaczne szczerby w murach, niedość jednak wielkie, aby piechota rzucić się przez nie do wnętrza mogła.

Nagle zaszedł wypadek, który położył tamę szturmowi.

Było to już pod wieczór: przy jednym z większych dział stał artylerzysta szwedzki z zapalonym lontem, który właśnie miał do działa przykładać, gdy kula klasztorna ugodziła go w same piersi, lecz ponieważ przyszła nie pierwszym impetem, ale z potrójnego odbicia o lody nagromadzone na szańcu, rzuciła tylko człowieka wraz z lontem o kilkanaście kroków. Ten upadł na otwarty jaszcz, w części jeszcze napełniony prochem. Wnet huk straszliwy rozległ się i masy dymu pokryły szaniec. Gdy opadły, okazało się, że pięciu artylerzystów straciło życie, koła od armaty zostały uszkodzone, resztę zaś żołnierzy strach ogarnął. Na razie trzeba było ogień z tego szańca zawiesić, ponieważ zaś gęsta mgła przesyciła ciemności, więc zawieszono go i na innych.

Nazajutrz była niedziela. Ministrowie luterscy odprawiali po okopach swe nabożeństwo, i działa milczały. Miller znów pytał bezskutecznie ojców: czyli nie mają dosyć? Odpowiedziano, że przeniosą i więcej.

Tymczasem oglądano szkody w klasztorze. Były znaczne. Oprócz ludzi zabitych spostrzeżono, że i mur tu i ówdzie został nadwątlony. Najstraszliwszą okazała się jedna olbrzymia kolubryna, od południowej strony stojąca. Zbiła ona mur do tego stopnia, naodrywała tyle kamieni, cegieł, że łatwo było przewidzieć, iż jeśli ogień potrwa jeszcze parę dni, znaczna część muru obsunie się i runie. Wyłomu, jakiby się w takim razie uczynił, nie możnaby już założyć ani belkami, ani ziemią, ani nawozem. To też ksiądz Kordecki spoglądał okiem pełnem troski na owe spustoszenia, którym nie był w stanie zapobiedz.

Tymczasem w poniedziałek poczęto znów atak, i olbrzymie dzieło szerzyło dalej wyłom. Spotkały jednak i Szwedów różne klęski. O zmierzchu tego dnia szwedzki puszkarz zabił na miejscu siostrzeńca Millera, którego jenerał kochał jak własnego syna i zamierzał mu wszystko przekazać, począwszy od nazwiska i sławy wojennej, skończywszy na fortunie. Lecz tembardziej zapaliło się serce starego wojownika nienawiścią. Mur przy południowej baszcie tak już był popękany, że w nocy poczęto przygotowania do szturmu ręcznego. Żeby tem bezpieczniej piechota mogła zbliżyć się do twierdzy, kazał Miller rzucić w ciemności cały szereg małych szańców aż do samej pochyłości. Lecz noc była widna, a biały blask od śniegu zdradzał ruchy nieprzyjaciela. Działa jasnogórskie rozpraszały robotników, zajętych ustawianiem tych parapetów, złożonych z faszyny, płotów, koszów i belek.

Na świtaniu spostrzegł pan Czarniecki gotową maszynę oblężniczą, którą już przytaczano ku murom. Lecz oblężeni zgruchotali ją działami bez trudu; nazabijano przytem tyle ludzi, że dzień ten mógłby zwać się dniem zwycięstwa dla oblężonych, gdyby nie owa kolubryna, wątląca ciągle mur z niepohamowaną siłą.

Następnych dni nastała odwilż, i mgły roztoczyły się tak gęste, że księża przypisali je działaniu złych duchów. Już nie można było dostrzedz ni machin wojennych, ni przystawianych parapetów, ni prac oblężniczych. Szwedzi zbliżali się pod same mury klasztorne. Wieczorem Czarniecki, gdy przeor obchodził jak zwykle mury, wziął go na bok i rzekł zcicha:

— Źle, ojcze wielebny. Nasz mur dłużej niż dzień nie wytrzyma.

— Może też te same mgły i im strzelać przeszkodzą — odrzekł ksiądz Kordecki — a my tymczasem szkody jakoś naprawimy.

— Im mgły nie przeszkodzą, bo owo działo, raz narychtowane, może prowadzić i po ciemku dzieło zniszczenia, a tu gruzy walą się i walą.

— W Bogu nadzieja i w Najświętszej Pannie.

— Tak jest! A żeby tak wycieczkę uczynić?... choćby ludzi natracić, byle tego smoka piekielnego udało się zagwoździć.

Wtem zaczerniała jakaś postać w tumanie, i Babinicz pojawił się koło rozmawiających.

— Patrzę, kto mówi, bo twarzy nie można o trzy kroki rozpoznać — rzekł. — Dobry wieczór, ojcze czcigodny. A o czem mowa?

— Mówimy o tem dziale. Pan Czarniecki radzi wycieczkę... Te mgły szatan rozwiesza... już nakazałem egzorcyzmy.

— Ojcze kochany — rzekł pan Andrzej. — Od czasu, jak nam tu trzaska mur ta kolubryna, ciągle o niej myślę, i coś mi przychodzi do głowy... Wycieczka na nic... Ale chodźmy gdzie do izby, to wam moje zamysły wyłuszczę.

— Dobrze — odrzekł przeor — chodźcie do mojej celi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gą mieć nadzieję otrzymania posad, odpowiednich swoim zdolnościom i wykształceniu, bez względu na to, czy położeni są dość wysoko w randze, żeby zająć odnośną posadę.

Według niewątpliwych wskazówek zanosi się także na ważne reformy w rosyjskiej administracyi pocztowej. W tej gałęzi panują w istocie dziwaczne stosunki, ale obecny szef rosyjskich poczt i telegrafów ma podobno zamiar stanowczo zmienić stan dotychczasowy. Obecny szef, jenerał Bezak, nie był pierwotnie zawodowym znawcą tej gałęzi, ale z chwalebną energią przystąpił do zaznajomienia się z rozmaitemi szczegółami powierzonej mu administracyi, nie mogło zatem ujść jego baczności, że administracya pocztowa znajduje się o kilka dziesiątków lat zacofaną wobec nowoczesnego postępu. Jednym z najzdolniejszych młodszych urzędników administracyi pocztowej jest p. Reimers, szef zagranicznego oddziału petersburskiego urzędu pocztowego. Powrócił on właśnie z sześciomiesięcznej wycieczki do Berlina, Paryża i Brukseli, dokąd wysłany był kosztem rządu, ażeby się obznajomić ze wszelkiemi szczegółami odnośnych administracyj pocztowych i zebrać potrzebny materyał do wprowadzenia przeobrażeń, których w ostatnich kilkudziesięciuleciach już dokonano w zachodniej administracyi pocztowej. Jeżeli jestem dobrze poinformowany, to prawdoponobnie rozpocznie się reforma od wprowadzenia nieznanej tu jeszcze instytucyi pocztowych przekazów i poboru należytości za pośrednictwem urzędu pocztowego. Mniemają, że w miesiącu lipcu 1886 roku będzie można rozpocząć tę manipulacyę. Dotychczas wszyscy byli zmuszeni wykonywać posyłki pieniężne w naturze. Dodać nadto trzeba, że ekspedycya posyłek pieniężnych w Rosyi idzie niezmiernie powolnie. Ażeby przytoczyć przykład, dość nadmienić, że naprzykład przesyłka pieniężna, oddana pewnego dnia bardzo wcześnie rano, nie odejdzie wcześniej, jak po 24 godzinach od chwili nadania. Ażeby odebrać pieniądze z poczty, potrzebna jest za każdym razem specyalna legitymacya ze strony policyi. Przesyłki pieniężne za pośrednictwem telegrafu, są tu oczywiście całkiem nieznaną rzeczą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski powrócił już do Krakowa i rozpoczął pracować dalej jako referent w ważnych sprawach miejskich. Co do sprawy gazowej donieść możemy, iż plany na zakład gazowy miejski, nad któremi pracuje p. nadinżynier Krost przy pomocy trzech inżynierów, wkrótce będą gotowe. P. Krostowi, nadinżynierowi pragskich zakładów gazowych miejskich, udzielono nawet urlopu, aby plany te jak najrychlej wykonanemi być mogły. Plany rzeczone obejmować będą szczegółowy kosztorys budowy i wszelkie jak najdrobniejsze wskazówki techniczne, co jest niezbędnie potrzebnem, a co dla interesów miasta musi być bardzo korzystnem, dlatego też wypracowanie wymaga dłuższego czasu, niż pierwotnie sądzić można było. Stanowczo donieść możemy, iż gmina dąży do budowy własnego zakładu gazowego i że przygotowania w tej mierze bynajmniej nie ustają, lecz prowadzone są we wszelkich kierunkach z możliwym pośpiechem, dlatego też wyjechał już p. Dąbrowski, urzędnik krakowskiego budownictwa, do Pragi i tam ćwiczy się, począwszy od najprostszych robót, by później mógł być przydatnym w krakowskim zakładzie gazowym miejskim.

— **Wielki książę Piotr Mikołajewicz** i ks. Dondukow-Korsakow (syn ministra) wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybyli z Podwołoczysk do Krakowa, tutaj przenocowali w hotelu Saskim, i dziś rano pospiesznym pociągiem odjechali na Oświęcim do Drezna.

— **Koncert** muzyki 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Ambroża odbędzie się jutro o godzinie 7ej wieczorem w sali kasyna powszechnego w hotelu Europejskim.

— **Kolej północna Cesarza Ferdynanda** otrzymała już pozwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych do budowy cirkumwallacyjnej odnogi kolei żelaznej, która ma łączyć krakowską stacyę kolei północnej z linią kolei państwowych Skawina-Podgórze. Otóż na trzy punkta w tej sprawie zawczasu należy zwrócić uwagę. I tak, kolej cirkumwallacyjna przerzynać będzie Błonia, domagać się więc należy wobec przyszłości, jaką mają przed sobą Błonia, aby pod tor kolei urządzone być mogły liczne przejścia, a nie jedno tylko, na któreby cały ruch wozów i pieszych musiał być skierowanym. Tem więcej domagać się tego należy, gdyż miasto kiedykolwiek w stronę Błoń rozszerzać się będzie, więc trzebaby mieć wzgląd i na ulice oraz swobodną komunikacyę, a wreszcie choćby tylko urządzenie parku na Błoniach już może wymagać liczniejszych przejść. Nieopatrzność w tym kierunku właśnie w Bernie stała się przyczyną wielu kłopotów dla gminy. Po drugie, należy domagać się przystanku kolei w najbliższym punkcie miasta, t j. przy ulicy Zwierzynieckiej. Po trzecie: most na Wiśle, jaki kolej ma zbudować, byłby przeznaczonym i dla pociągów i dla wozów i dla pieszych. To już musi być niedogodnem i mogą się zdarzać wypadki ze względu na konie narowiste, a przynajmniej musiałoby to wpłynąć na wstrzymywanie wozów podczas przechodzenia pociągów, co utrudniałoby komunikacyę. Dlatego też bardzo wiele osób kompetentnych jest tego zdania, aby kolej północna, czego się nawet wojskowość domaga, wybudowała most pod Wawelem osobny dla pieszych i wozów, a koszta tej budowy około 60,000 złr. wynoszące, w bardzo krótkim czasie zamortyzować może. Most zaś pod Wawelem odpowiadałby najlepiej interesom miasta i interesom szerokich sfer publiczności. O ile wiemy, interesa mieszkańców miasta a zarazem gminy bynajmniej w tej mierze zaniedbane nie będą.

— **Prezes sądu karnego** p. radca Czyszczan czyni przygotowania do rozprawy Ritterów, która rozpocznie się d. 17go b. m. Przy poprzedniej już rozprawie podnieśliśmy porządek, jaki panował na sali, mimo natłoku publiczności, obecnie zaś zaprowadzone będą bilety wstępu na salę za przegródkę i przed przegródkę, co wyraźnie wyszczególniane będzie, gdyż brak tego wyszczególnienia prowadził dawniej do różnych nieporozumień. O bilety zgłaszać się można do Prezesa p. Czyszczana.

— **Rozprawa sądowa** przeciw Sewerynie Łabendziowskiej odbędzie się, jak się dowiadujemy od osoby poważnej a kompetentnej, już w miesiącu listopadzie b. r. przed trybunałem przysięgłych.

— **Józefa z bar. de La Sollaye Smagłowska**, wdowa po znanym więźniu stanu Wincentym Smagłowskim, zmarła w naszem mieście dnia 10 b. m. S. p. Smagłowska uwolniła z Ołomuńca w r. 1858 męża swego, skazanego na lat 12 w roku 1852 za sprawę Goslarowską, za którą cierpiał i Adam hr. Potocki. Uwolnienie to uzyskała za protekcyą przebywającej wówczas w Wiedniu ambasadorowej francuskiej, bar. Bourqueney. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m., o godzinie 3-ej z Kliniki (ul. Kopernika).

— **Wyścigi** I pułku ułanów następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa odbędą się w niedzielę d. 13 b. m na równinie przy Woli Justowskiej. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— **Wydaleni z Prus** potrzebujący umieszczenia: 1) Robotnik, żonaty; 2) Robotnik, żonaty, z dzieckiem; 3) Siodlarz, kawaler; 4) Malarz, żonaty; 5) Stolarz żonaty, z dwojgiem dzieci; 6) Szewc, żonaty; 7) Kowal, żonaty; 8) Urzędnik gospodarczy, kawaler; 9) Akuszerka, wdowa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie wyznaniowej izralickiej w Haliczu, w powiecie Stanisławowskim, na odbudowanie synagogi, zapomogi w kwocie 150 złr.

— **Gleichenberg w Styryi** dnia 5-go września. Sezon kąpielowy w r. b. jest tu już prawie na ukończeniu, a to z powodu niskiego stanu temperatury, która w godzinach rannych dochodzi zaledwo od 8—11° R. Przesadnem jest powszechne mniemanie, że w tutejszem zdrojowisku panuje zbyteczne gorąco. W sierpniu tego lata, nie było ani jednego dnia zbyt gorącego, w czerwcu zaś i lipcu zapiski meteorologiczne wykazują niższy stan temperatury, niż w Krakowie i Lwowie. Zniżenie to temperatury od dawniejszego już czasu tutaj spostrzegane, przypisują nieoględnej gospodarce leśnej, która w Styryi, podobnie jak w Galicyi się praktykuje.

W tegorocznym sezonie bawiło tu do końca sierpnia 2945 partyj, w liczbie 4550 osób, przybyłych dla poratowania zdrowia, a reprezentujących prawie wszystkie europejskie narodowości. Porady lekarskiej udzielało 14 lekarzy podczas sezonu kąpielowego tu osiadłych, a między nimi dwóch polaków: Drowie Brühl i Bulikowski. Prócz wody ze sześciu zdrojów, posiada zakład kąpielowy do użytku chorych środki lecznicze i tak: kąpiele ciepłe, inhalacyę i hydroterapię. W r. b wydała dyrekcya zdrojowiska przeszło 40,000 złr. na urządzenie zakładu pneumatycznego, salek separowanych i kąpieli gazowych. Ceny jednak wszystkich środków leczniczych są za wysokie, a zakład hydropatyczny w sezonie środkowym za szczupły. Również i opłata zdrojowa w kwocie 10 złr. od osoby, jest w porównaniu z podobną opłatą w innych zdrojowiskach za wygórowaną. Uderza tu ogólna czystość i schludność zdrojowiska i utrzymanie wzorowe chodników spacerowych; do życzenia atoli byłoby, aby w samym parku, najwięcej przez chorych zwiedzanym, sadzono w większej ilości drzewa szpilkowe. Także i chodnik kryty (weranda) jest szczupłych rozmiarów, gdyż w czasie deszczu nie może pomieścić chorych, używających przechadzki, a stan kanału obok werandy bieżącego, którym odprowadzane są wody z kąpieli, koniecznego wymaga zasklepienia. Niedostatki te mają być rychło usunięte, po załatwieniu sprawy w drodze procesu sądowego.

Cena mieszkań w bieżącym sezonie nie była wygórowaną, co przypisują mniejszemu napływowi gości kąpielowych, niż w innych latach. Z wyjątkiem sezonu środkowego, można było już w cenie od 50—70 centów dziennie mieć przyzwoity pokój wraz z obsługą. Za to ceny wiktu dość wygórowane, a system dawania podwójnych, a względnie potrójnych „trinkgeldów“ przy każdem jedzeniu — uprzykrzony. W samem zdrojowisku kuchnia kosmopolityczna, i trzeba się dopiero do niej przyzwyczaić. Kto jednak ma zdrowe nogi, i lubi używać przechadzki, to o 15 minut drogi od zdrojowiska, we wsi Gleichenbergu ma wyborną restauracyę z kuchnią domową i ceny znacznie niższe. Restaurcya ta nosi nazwę: „Gasthaus zum Zampa“ — i była w bieżącym sezonie bardzo licznie zwiedzaną, szczególniej przez Polaków. Nie od rzeczy zapewne będzie także nadmienić, że ogólny dzienny koszt utrzymania wraz z mieszkaniem i środkami kuracyjnemi dla zwykłego śmiertelnika wynosi tu przeciętnie 5 złr.

Zabawy towarzyskie mniej tu prosperują, co zresztą przy kosmopolitycznym charakterze zdrojowiska, zupełnie jest naturalnem. Odbywały się wprawdzie regularnie co tydzień *reuniony* w obszernej sali Kurhausu i gra w tombolę w każdy czwartek, lecz zabawom tym brakowało właściwego ciepła, znamionującego podobne zabawy w innych warunkach. Przedstawienie teatralne niemieckie dawane były co dziennie, a przez jakiś czas była nawet operetka. — Muzyka kąpielowa uprzyjemnia chorym pobyt na wolnem powietrzu codziennie po kilka godzin, a produkcye jej obejmowały nieraz i polskie melodye narodowe. W czytelni pomieszczonej w obszernych dwóch salach kurhausu na 1 piętrze, dla której dyrekcya zdrojowiska prenumeruje przeszło 100 dzienników, (gość kąpielowy każdej narodowości znajduje swoje dzienniki), można było mieć do użytku sześć polskich dzienników, a mianowicie: *Czas*, *N. Reformę*, *Gazetę narodową*, *Dziennik polski*, *Tygodnik ilustrowany* i *Kuryera warszawskiego*.

Kółka towarzyskie na małą skalę tworzyły się pomiędzy pacyentami poszczególnych narodowości. — Polacy, którzy tu na kuracyę w bieżącym sezonie w niezbyt wielkiej liczbie przybyli (około 200 osób) reprezentowali wszystkie dzielnice dawnej Polski, najwięcej atoli stosunkowo osób było z pod zaboru rosyjskiego. Znaczna z nich liczba tworzyła też oddzielne kółko towarzyskie, którego duszą był wspomniany na wstępie lekarz sezonowy p. Dr Stanisław Bulikowski z Krakowa, — który nietylko odznacza się pieczołowitością około swych pacyentów, lecz stara się jak najdokładniej zbadać stan choroby, każdego pacyenta i potrzebne środki zaradcze przedsięwziąść. Przytem nieznużony, poza godzinami ordynacyjnemi, w najrozmajtszy sposób, jużto przez wycieczki w okolice, jużto przez zabawy towarzyskie usiłuje swym pacyentom pobyt tu uprzyjemnić. To też chorzy, którzy w jego opiece się znajdowali, prawie wszyscy odzyskali nadwątlone zdrowie.

Gości kąpielowych już tu bardzo mało. W połowie tego miesiąca ma tu jeszcze przybyć królowa serbska Natalia, a z końcem miesiąca tego jej małżonek, król Milan.

Mieszkanie dla tych dostojnych gości wynajęte już jest w willi d' Orsey.

— **Weteranka.** Z okolicy nadbużańskiej donoszą *Kuryerowi Warsz.*, iż w d. 21 sierpnia b. r. we wsi Wieniatycze, między Uściługiem a Włodzimierzem wołyńskim, zakończyła życie ś. p. Zofia Kodrębska, przeżywszy lat 87. Zasługuje ona na nazwę „weteranki,“ służyła bowiem w szeregach byłego wojska polskiego. Wyjechała była zagranicę w młodym wieku, zkąd powróciła do kraju, przebrana po męzku i pod nazwiskiem Wańkowicza wstąpiła do 8 pułku liniowego. Podczas kampanii Kodrębska, przy boku pułkownika Skrzyneckiego, odwagą swoją zaćmiewała nie jednego mężczyznę. Na placu boju zyskała krzyż „Virtuti militari“ i stopień podoficerski. W następnej jednak bitwie mniemany Wańkowicz ranny w nogę, zaniesiony był do lazaretu i tu tajemnica wyszła na jaw. Kodrębska umiała wszakże wówczas zobowiązać słowem kilka otaczających ją osób — dość, iż wiadomość o żołnierzu-kobiecie szerszemu ogółowi nie była znaną. Dalsze losy Kodrębskiej nie przedstawiają już nic charakterystycznego. Pomimo kilku starających się o jej rękę, pozostała niezamężną i przez dłuższy czas przebywała zagranicą u rodziny polskiej R. Kiedy panna R. wyszła zamąż na Wołyń, Kodrębska jej towarzyszyła i otoczona powszechnym szacunkiem, doczekawszy się sędziwego wieku, zmarła w Wieniatyczach. Staruszka na kilkanaście lat przed śmiercią, z przeszłością swoją wcale się nie taiła i wszystkim pokazywała drogie dla siebie pamiątki, t. j. mundur wojskowy i krzyż zasługi.

— **Cesarz Wilhelm** udał się 9 b. m. z Berlina do Karlsruhe w towarzystwie następcy tronu, książąt, Wilhelma i Henryka, księcia Arnulfa Bawarskiego, feldmarszałka Moltke i ministra wojny.

— **Jubileusz stalowego pióra.** W Sheffield, w końcu b. m. obchodzić będzie jubileusz pierwsza fabryka stalowych piór Warda. Przy tej sposobności wypada nadmienić, iż pierwsze wyroby tego rodzaju sprzedawał w Warszawie Uhlich, lecz te nie miały powodzenia. W r. 1838 wydany był przez władzę szkolną w Królestwie do wszystkich w kraju zakładów reskrypt, zniechęcający do korzystania z tego wynalazku, jako psującego rękę. W r. 1842 pióra stalowe przeniknęły na prowincyę, nie były jednak jeszcze w powszechnem użyciu. Dziś pióra gęsie należą do fenomenów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: *Fiammina*, komedya w 4 aktach, przez Mario Uchard, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie 1/212.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— D. 10go września pochmurno, pod wieczór deszcz; term. od 11·8 doszedł do 16·2 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 737·3 millim., term. 8·8 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę d. 12go września: śś. Waleryana i Gwidona.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

„Zgon Wajdeloty“ rzeźba St. Lewandowskiego, która w „Künstlerhauzie“ wiedeńskim pochlebne zdobyła sobie uznanie, zostanie w tych dniach wystawioną w tutejszem „Towarzystwie przyjaciół Sztuk pięknych.“

„Chwili,“ nowo mającego wychodzić w Warszawie dziennika od 1-go października, doszedł nas okazowy numer.

Sprawy sądowe.

Kradzież.

Skład trybunału: przewodniczący radca Matyas; asydenci: radca Łobaczewski i p. adjunkt Schätzel; protokolant p. Borowiecki.

Ława przysięgłych: pp. Gollenhofer, Urban, Dr Koy, Dr Larysz Niedzielski, Podgórski, Szymczykiewicz, Musil, Proczyński, Łakomski, Loebenstein, Gralewski, Kosterkowicz.

Oskarżyciel publiczny: zastępca prokuratora p. Łoziński.

Obrońca: Dr Wędrychowski.

W miesiącu kwietniu i maju b. r. popełniono na Podgórzu kilkanaście kradzieży, co do których na razie sprawcy niepodobna było wyśledzić. Kradzieże te popełniono nocą z szafek stojących w sieniach domu, ze strychów, a nawet z zamkniętych mieszkań. Powoli jednak za śladem skradzionych rzeczy wpadnięto na trop, a podejrzany o te kradzieże Jędrzej Talaga, przyaresztowany, przyznał się prawie do wszystkich.

Jędrzej Talaga, kowal z profesyi, urodzony w Podgórzu, i tamże w wolnych od aresztu lub więzienia chwilach przebywający, karanym był już pięć razy za zbrodnię kradzieży, a pięć razy za przekroczenie kradzieży. Obecnie staje przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o dwanaście faktów kradzieży. Gdyby zatem nie nastąpiło dość rychłe przychwycenie go, byłby prawdopodobnie mógł obchodzić jubileusz dwudziestupięciu kradzieży.

Ze względu na tę smutną przeszłość Talagi oskarża go prokuratorya, jako nałogowego złodzieja — i ta kwalifikacya zarzuconych mu czynów przywiodła go przed sąd przysięgłych, bo wartość skradzionych rzeczy nie dochodziła 300 złr.

Współoskarżonymi są Markus i Józef Goldsteinowie, którzy skradzione przedmioty nabywali; ponieważ jednak Józef Goldstein, z wolnej nogi odpowiadający, do rozprawy nie stanął, przeto Trybunał postanowił sprawę Goldsteinów oddzielić.

Talaga przyznał się do dziewięciu czynów, zaś trzech się wyparł, a w tych trzech nie zdołano pozyskać przeciw oskarżonemu pozytywnych dowodów winy.

Pp. przysięgli uznali go winnym dziewięciu faktów kradzieży, potwierdzając również pytanie co do nałogowości, a Trybunał skazał Talagę na pięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co miesiąc.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnańców z Prus nadesłał H. Hilbert 5 złr

Dla Zakładu X. Siemaszki nadesłał p. Smagłowski 1 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 lipca 1885 roku . . . . złr. 8,374,815 c. 04

Od 1 do 31 sierpnia 1885 r. złożono . . . . złr. 207,293 c. 55

Procent skapitalizowany za pierwsze półrocze 1885 r. . . . 166,875 c. 41

Razem złr. 8,748,984 c. —

Od d. 1 do 31 sierpnia 1885 zwrócono . . . . złr. 247,467 c. 85

Stan wkładek d. 31 sierpnia 1885 roku . . . . złr. 8,501,516 c. 15

Wykłady o rybactwie. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego wyjednał i tego roku u Ministeryum rolnictwa subwencyą w kwocie 400 złr. na publiczne wykłady o rybactwie i poruczył profesorowi Dr Nowickiemu odbycie takowych. W tym celu zamierza Dr Nowicki udać się w ciągu miesiąca września, do Suchy, Makowa, Nowegotargu, Krościenka, Szczawnicy, Muszyny, Limanowy, Nowego i Starego Sącza, Grybowa, Gorlic, Jasła, Krosna, Sanoka, Liska, Sambora, Drohobycza, Kałusza, Doliny, Stryja, Gródka, Mościsk, Przemyśla, Sokala, Tarnowa, Dąbrowy, Brzeska, Bochni, Chrzanowa, Zatora, Oświęcimia, Biały i Zywca, o ile dotyczące Rady powiatowe na jego zapytanie odpowiedzą, że życzą sobie, aby się wykłady odbyły. Z Krakowa wyjedzie Dr Nowicki d. 12 września, a wróci na początku października. Treść wykładów będą stanowiły uregulowanie prawa i wykonywania rybołowstwa, rybacka ustawa państwowa i spodziewana krajowa, krainy rybne, podział wód na dzierżawne rewiry rybackie, przepławki rybne, regulacya rzek w stosunku do rybactwa (*Tygodnik rolniczy* Nr 19 z 1884 r.), ryby krajowe, zasady postępowego rybactwa rzecznego i stawowego, korzyści z rybactwa.

Reskryptem z dnia 2 lipca 1885 l. 1469 udzieliło wys. c. k. Ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węg. ministerstwem dla rolnictwa, przemysłu i handlu Leonowi Bratkowskiemu ze Lwowa wyłączny przywilej na ulepszony system palników u lamp, z prawem pierwszeństwa od dnia 15 kwietnia 1885 r. w krajach w Radzie państwa reprezentowanych. Szczegółowy opis przywileju znajduje się w przechowaniu w archiwum przywilejowem do wolnego przeglądu.

Ostatnie dzieje i przyszłe losy

Teatru krakowskiego.

Dlaczego p. St. Koźmian, a nasz współredaktor, złożył Dyrekcyę Teatru krakowskiego?

Pytanie to niezawodnie zada sobie niejeden z tych, których scena polska i jej losy żywiej zajmują. Żaden zaś dziennik nie może dokładniejszej, niż *Czas*, dać na to odpowiedzi, nietylko z powodu związku z ex-dyrektorem, ale także dlatego, że żaden nie zna od tak dawna i lepiej, niż *Czas*, tutejszych stosunków teatralnych i położenia rzeczy.

P. Koźmian złożył Dyrekcyę Teatru w chwili, w której ustąpić z miejsca, lub odstąpić się powinno od przedsięwzięcia, zawsze i wszędzie; to jest wtedy, kiedy się samemu uczuje, że nie mogłoby się nadal podołać zadaniu w tej, co dotąd mierze i odpowiednio do własnego o niem pojęcia, zapatrywania i przekonania.

P. Koźmian zaś uczuł to w skutku znużenia dwudziestoletnią pracą około sceny narodowej i zajmowania się wielce uciążliwego Teatrem krakowskim. Dla nieznających lub niezadających sobie trudu poznania stosunków, powód ten może się wydać niejasnym i niedostatecznym; dla patrzących zbliska na rzeczy, jest on wystarczającym Wytężenie umysłowe w jednym kierunku przez lat dwadzieścia, wśród wyjątkowo niełatwych okoliczności, — zwłaszcza teatralnym, — połączone z jednoczesną, a równie wyczerpującą, bo także codziennie w tej samej odnawiającą się mierze pracą dziennikarską, musiało sprowadzić znużenie, uniemożebniające dalsze, równie skuteczne, jak dotąd, działanie. Dla niewtajemniczonych prowadzenie Teatru krakowskiego może się wydać zabawką lub lekkiem zatrudnieniem, mniej lub więcej miłą rozrywką, dla znających dokładnie stosunki i przedmiot, jest ono zadaniem arcytrudnem, kłopotliwem, absorbującem, wymagającem codziennej ciężkiej pracy, i zachodów, którym w dzisiejszem położeniu rzeczy, nie mogą odpowiedzieć nawet najpomyślniejsze skutki.

Dwadzieścia lat, zwłaszcza w tych warunkach, to zaiste dosyć, jeżeli nie zanadto!

A te dwadzieścia lat są niezawodnie najlepszą oceną i świadectwem dopiero co zakończonej Dyrekcyi i pracy. Od założyciela stałego teatru w Krakowie, od owego starosty brzegowskiego Kluszewskiego, ponoś nikt przez tak długo nie pozostał na tem stanowisku. Przeciąg ten czasu świadczy najlepiej o wartości kierownictwa i rządów teatralnych, taka bowiem ich trwałość, nie mogła być sztuczną, i dowodzi, że miały one w sobie siłę żywotną, że na istotnej opierały się podstawie: bez tego bowiem byłoby przedewszystkiem zabrakło jednego z głównych w teatrze czynników — publiczności. Publiczności za ostatniej Dyrekcyi nie brakło do końca, pozostała ona do końca wierną kierownictwu p. Koźmiana. — Aby wśród mało sprzyjających i z natury rzeczy przykrych okoliczności, wytrwać lat dwadzieścia, trzeba było niezawodnie innego bodźca niż prostego zamiłowania teatru, trzeba było przekonania a choćby złudzenia, że się pracuje w jakiejkolwiek mierze dla dobra publicznego i rzeczy narodowej.

Dopieroco złożona przez p. Koźmiana Dyrekcya Teatru krakowskiego należy już do historyi. Ściśle tam pozostanie zespoloną z dziejami teatru w Polsce i nietylko z jego rozwojem, ale także z podniesieniem jego znaczenia narodowego, społecznego i cywilizacyjnego.

Zerwanie z manierą, z przesadną deklamacyą, z afektacyą, czułostkowością i pieszczotliwością, które uchodziły przez długi czas u nas za artyzm, wprowadzenie na scenę prawdy życiowej, uczuć oddanych po ludzku, naturalnie bez przesady na wzór tego, co widzimy w teatrach u narodów wykształconych i cywilizowanych, dokładność i poprawność w grze aktorów, — dobra całość przedstawień, słowem to, co stanowi, zalety wytworzonej przez ten przeciąg czasu szkoły krakowskiej; wykształcenie z bardzo małemi wyjątkami, wszystkich artystów zajmujących obecnie pierwszorzędne stanowiska na scenach polskich, od Modrzejewskiej, Hoffmannowej, Rapackiego, Ładnowskiego itd. itd. do najnowszego zastępu, składającego się ze Stachowiczówney, Marcello, Żelazowskiego, Wojdałowicza, Frenkla, itd. itd.; ożywienie i nowy popęd dany polskiej literaturze dramatycznej, za pomocą konkursów lub innych środków, począwszy od Fredry (syna) Narzymskiego, Asnyka, Bałuckiego, a skończywszy na Blizińskim; wskrzeszenie po dłuższej przerwie przedstawień polskich w Poznaniu; wystawienie wszystkich scenicznych utworów Słowackiego, wprowadzenie na scenę *Konfederatów Barskich* Mickiewicza, zapoznanie publiczności polskiej niemal ze wszystkiemi donioślejszemi we wszystkich rodzajach utworami Szkspira, pokazanie jej dzieł Arystofonesa, Calderona, Moliera, Baumarchais, Göthego, Musseta i innych — są to z tego zakresu działania, tych dwudziestu lat momenta i fakta ważne i poważne, usiłowania i skutki namacalne i niezaprzeczone, które same za siebie przemawiają i naznaczają dopiero co złożonej Dyrekcyi właściwe, wyjątkowe, a przeważne w dziejach i losach teatru polskiego miejsce, nie obojętne także dla ogólnego wykształcenia i kultury społeczeństwa.

Wobec tego rozwodzić się tu dłużej nad Dyrekcyą p. Koźmiana, byłoby niepotrzebną reklamą, lub odpowiedzią na odosobnione zaczepki i napaści, tak dalece płaskie i poziome, iż nietylko na nią, ale nawet na pogardliwą nie zasługują wzmiankę, tem więcej, że ci, którzy się ich dopuszczali, czynili to z pobudek nizkich lub bezrozumnych, w sposób małoduszny i niedorzeczny, posługując się bijącemi w oczy kłamstwami i zbyt przeźroczystą złą wiarą.

Tyle co do przeszłości.

Wobec przekonania p. Koźmiana, iż niepodobna mu dłużej z takim, jak onby chciał i rozumiał pożytkiem trudnić się kierownictwem sceny krakowskiej, powstawały dla niego i dla władzy, od której otrzymał był mandat, troska i pytanie: jak najlepiej zapewnić przyszłe losy teatru krakowskiego, a w nim ciągłość tradycyi, której początek za naszych czasów dali pp. Skorupka i Koźmian, podejmując zadanie podniesienia poziomu tej instytucyi. Znanym nam jest oczywiście przebieg starań w tej mierze. Zaraz na wstępie okazało się, że więcej było fałszywych niż istotnych apetytów, więcej zachcianek niż możności spełnienia ich. Zdawać się mogło, że głośna artystka pani Helena Modrzejowska żywiła co do Teatru Krakowskiego pewne zamiary; pokazało się jednak przy bliższem rozpatrzeniu się najpierwej, że z powodu wyjazdu do Ameryki, podjąć się przedsiębiorstwa nie może; dalej, że odpowiedzialności finansowej brać na siebie nie pragnie, nareszcie, że gdyby jakikolwiek stały udział w teatrze krakowskim wzięła, uczyniłaby to dopiero w nowym gmachu. — Próby ze znakomitymi artystami warszawskiemi nie doprowadziły do pomyślnego skutku, okazały się wszystkie niewykonalnemi; również z niektóremi tamtejszemi osobistościami ze świata finansowego lub literackiego. Zamiar zdrowy i dobry zawiązania konsorcyum miejskiego w Krakowie, przez chwilę podniesiony, niebawem upadł.

Myśl, która przez jakiś czas pokutowała a przeciw wykonaniu której bylibyśmy się bezwzględnie oświadczyli ze stanowiska dobra i przyszłości teatru krakowskiego, oraz interesów miasta, myśl połączenia pod jedną dyrekcyę dwóch teatrów — lwowskiego i krakowskiego, tylko wobec powierzchownego i płytkiego sądu mogła mieć pozory dobra publicznego i przedstawiać korzyści dla rozwoju sceny narodowej.

Zresztą dość wyraźnie oświadczyły się przeciw niej poważne koła i osobistości w naszem mieście a zdaniem naszem słusznie; z chwilą bowiem, w której kombinacya ta przyszłaby do skutku ustałaby jedyna w naszym kraju możliwa rywalizacya a zatem i emulacya na polu teatralnem; byłby zapanował monopol, już nie mówiąc o tem, że niebezpieczny i przykry dla aktorów, ale z pewnością niekorzystny dla rzeczy, bo przemieniłby on z konieczności zadanie artystyczne w przedsiębiorstwo finansowe. Kombinacya taka miałaby wszystkie ujemne strony każdej centralizacyi, zgubnej przedewszystkiem na polu sztuki, która wtedy, jak nas uczą dzieje, kwitnie najpiękniej, kiedy najwięcej ma samodzielnych i autonomicznych ognisk i centrów. — Dla nas zaś najważniejszem byłoby nieochybne obniżenie stanowiska teatru krakowskiego, jako instytucyj i krajowej i miejskiej, przez odebranie mu samodzielnego bytu i przemienienie w rodzaj filii lwowskiej sceny; doświadczenie bowiem uczy, że w takich wypadkach zawsze zyskuje z uszczerbkiem mniej zamożnego i mniejszego zakładu, zamożniejszy i większy. Zresztą powtarzamy tylko płytkie zapatrywanie lub nieznajomość rzeczy przyznawać mogły tej kombinacyi, inne, prócz finansowych korzyści. Teatra bowiem stałe w takich miastach jak Kraków i Lwów muszą mieć swoje własne stałe repertuary i swoje własne stałe towarzystwa dramatyczne; wobec tej konieczności, artystyczne korzyści kombinacyj, byłyby żadne a występy gościnne jedynie praktycznie mogą zużytkować siły obu teatrów w obu teatrach; do tego zaś nie potrzeba zlania się dyrekcyi w jedną.

Nareszcie podobne zlanie się skrzywiłoby, jeżeliby nieumożebniło zadanie i powołanie teatru krakowskiego, wytwarzania i kształcenia sił i talentów dla sceny polskiej wogóle. Raz już podobna próba była nieudaną i zakończyła się zamknięciem teatru krakowskiego, który otwartym dopiero został za staraniem pp. Skorupki i Koźmiana, a za namową Walerego Wielogłowskiego, w chwili bolesnej w której podjęcie pracy narodowej na każdem możliwem polu i w każdym możliwym kierunku musiało być hasłem wszystkich ludzi dbałych o przyszłość społeczeństwa naszego.

(*Dokończenie nastąpi*).

Koncesya na budowę kolei lokalnych na Bukowinie, — według zapewnienia *N. fr. Presse*, — udzieloną została konsorcyum złożonemu z bukowińskich właścicieli ziemskich, mianowicie: baronom Piotrowi i Aleksandrowi Petrino oraz Szymonowiczowi, dalej pp. Tabora i Grigorica, Umlaufowi, Henrykowi Popperowi i Karolowi Götz. — Koncesya odnosi się do linii: Hliboka-Berhomet (53 kilometrów); z odnogą Karapein-Crodin (19 kilometrów); Hatna-Kimpolung (67 kilometrów), tudzież Hadikfalva-Radowce (8 kilometrów). Kapitał zakładowy oprócz koncesyonaryuszów, dostarczony będzie przez przedsiębiorstwo kolei lwowsko-czerniowieckiej, gr. oryent. fundusz religijny i krajowy Bukowiny, oraz państwa, a to przez przyjęcie akcyj pierwszeństwa i zakładowych.

Statystyczna komisya centralna ogłosi niebawem w swojej publikacyi p. t.: *Oesterreichisce Statistik* po raz pierwszy statystykę wszystkich banków w Austryi, mianowicie z lat 1882 i 1883. Nie ma tu jeszcze wzmianki o galicyjskim banku krajowym, albowiem tenże rozpoczął prowadzenie interesu dopiero w ciągu 1883 roku i nie mógł z tego okresu przedłożyć zamknięcia rachunków. Oprócz zatem tego banku, według pomienionej statystyki, istniało we wszystkich krajach austryackich w latach 1882 — 1883 włącznie z c. k. uprzywilejowanym austro-węgierskim bankiem, 57 zakładów bankowych, z czego przypada 6 na Galicyę. W samym Wiedniu było 16 banków, których wpłacony kapitał akcyjny reprezentował sumę 280 milionów złr., gdy we wszystkich innych bankach austryackich kapitał ten wynosił tylko 32 miliony. Pomyślniejszym dla banków prowincyonalnych jest stosunek pod względem sumy będących w obiegu listów zastawnych, która w bankach wiedeńskich wynosiła z końcem 1883 roku 250 milionów złr., w bankach zaś prowincyonalnych 220 milionów.

Obfitość łososia w Dunajcu. Aby się naocznie przekonać o teraźniejszym stanie łososia w Dunajcu, Dr Nowicki w towarzystwie Fr. Dorula zwidził zeszłego miesiąca tę rzekę na przestrzeni od Zakopanego aż po Czorsztyn i Sromowce, stykał się z rybakami i dzierżawcami rybołowstwa i przypatrywał się połowowi łososia. Okazało się przytem, że łosoś jest obfity, skoro na jeden połów rybacy dostali w Maniowach 6 i 13, w Harklowy 11, w Nowymtargu 17, w Poroninie 3, razem więc na krótkiej przestrzeni kilku kilometrów 50 łososi, nie licząc niemało tych, które przy nieudolnym połowie na saki uciekły. W Czorsztynie zapewniał dzierżawca hotelu p. Sperling, że w samej głębinie pod tamtejszą skałą kryje się co najmniej 100 łososi, wyczekując pory tarła. Łososie nałowione ważyły po 2 i 3, kilka po 4 i 6 kilo, widocznie więc były jedne z nich młodsze, a drugie starsze, pochodząc z płodu różnych lat ostatnich. Samców z hakowatą żuchwą, zwanych klempami, już ślicznie przebarwionych do tarła, złowiono tylko dwóch na 48 samic, które także miały ikrę już dobrze rozwiniętą, z czego można wnioskować, że tego roku tarło wcześnie się odbędzie. Rybacy przypisują jednomyślnie pomnożenie się łososia zarybianiu nim Dunajca przez Towarzystwo rybackie, nie ulega wszakże wątpliwości, że przyczyniła się do tego także kilkoletnia ochrona łososia w porze tarła, przez c. k. Starostwo w Nowymtargu i c. k. żandarmeryą ściśle przestrzegana.

Łososie do 14 kilo ważące, jakie według świadectwa p. Laura w Nowym Targu mniej więcej 30 lat wstecz jeszcze na setki łowiono, albo łosoś na 1 m. 21 cm. długi, o jakim wspomina *Czas* w Nr 138 z 1885 roku, zdarzają się teraz tylko wypadkowo, które to zjawisko tłumaczy się tem, że łosoś wskutek długiego wyławiania go podczas tarła został dotępiony i dopiero ostatniemi czasy wskutek ochrony i zarybiania znowu się obficie pomnożył. Połów łososia w pomienionych miejscowościach odbył się w dzień przy małej i czystej jak kryształ wodzie i był stosunkowo bardzo pomyślny, przeto nie można uważać za uzasadnione twierdzenia korespondenta z pod Pionin w Nr 113 *Czasu*, że tam z przyczyny ustawy: „rybołowstwo nietylko się nie podniosło, ale niemal ustało i że w górach łowienie w dzień jest wcale niemożebne, bo ryba widzi zdaleka przyrządy i człowieka i zdaleka ucieka;“ zresztą w nowej ustawie rybackiej zakaz łowienia ryb nocą może być pominięty, a przydługi czas ochrony skrócony do 8 tygodni (od 20 września do 20 listopada). Na granicznym Dunajcu i na Białce węgierscy rybacy zawsze jeszcze używają ości, stawiają odjazki (ogródki, chybocze, płoty) i wszczynają zwady z polskimi rybakami, dlatego ubolewać należy, że dla wód granicznych dotąd nie wydano przepisów rybackich, jakie są przewidziane w § 9 ustawy z 1882 r.

Węgierscy rybacy z Biały żalili się na rybaków z Fridmana, że ci zamknąwszy Dunajec odjazkiem, nie przepuszczają ryb do Białki, i że tym sposobem nietylko ich, lecz także polskich rybaków nad tą rzeką krzywdzą. Dr Nowicki przekonawszy się na własne oczy o tym odjazku, chciał prosić żupana w Starejwsi p. Cornidesa o zarządzenie złemu, gdy go wszakże nie było wtedy w domu, odniósł się w tym względzie do inspektora rybackiego w Peszcie p. Landgrafa. Po naszej stronie odjazki są zakazane rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 28 czerwca 1883 r. L. 6651/pr., jednakże władze nad górnym Dunajcem pozwalają czasem je stawiać, odwołując się w dotyczącej rezolucyi do ustawy wodnej, z czego zdawałoby się wynikać, że odjazki bywają uważane za budowle wodne, a nie przyrządy rybackie.

Dopóki jednak choć tylko jeden odjazek po naszej lub węgierskiej stronie byłby na Dunajcu ustawiony i tamowałby ciąg łososia do jego tarlisk, dopóty nie można na seryo mówić o trwałem rozmnożeniu łososia i zbieraniu z niego wielkiego użytku. Rybacy, z którymi Dr Nowicki rozmawiał, podzielają jednozgodnie to zdanie i żądają dlatego bezwzględnego zakazu używania odjazków — zwłaszcza, że łososie można na sak łowić, napędziwszy do zakosy. Rybołowstwo jest w jednych miejscowościach wolne, w drugich zaś za małą kwotę z dodatkiem kilku łososi wydzierżawione. Funt łososia sprzedawano po 50 do 70 centów. Dorula z Poronina nabył kilkanaście łososi na ikrę, której Towarzystwo rybackie zamówiło u niego w ilości 300,000, a nabył dlatego, żeby inaczej nie doznał zawodu w dostaniu potrzebnej ilości łososi — jak się to stało zeszłego roku (*Czas* Nr 199).

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (2240-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE

SYMBOLICAL

centenary chart of American history.

Karta symboliczna historyi Ameryki, wydana w Stanach Zjednoczonych przez ś. p. **Juljana Horaina.** — Jest to piękna chromolitografia 64 ch najważniejszych wypadków historyi Ameryki, przedstawionych symbolicznie i 35 portretów najsławniejszych ludzi tego kraju. Tablica z objaśnieniami w języku polskim dodaje się bezpłatnie. Karta ta sprzedajaje się na rzecz wdowy i sierót po ś. p. Julianie Horainie w księgarni Friedleina i Bartoszewicza w Krakowie po 2 złr.

(NADESŁANE.)

(1561-?)

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse pisze: Wobec kilkakrotnych usiłowań półurzędowych dzienników berlińskich, starających się nadać wydalaniom z Prus jak najnieznaczniejsze rozmiary, donoszą pewnemu liberalnemu dziennikowi z Nowego-Miasta w Prusach zachodnich o charakterystycznym fakcie. Tamtejsze stowarzyszenie kupców zażądało od urzędu landratowskiego w Strassburgu spisu wydalonych z tamecznego okręgu. Na podanie to nadeszła odpowiedź: „że niema na tyle sił pisarskich, aby sporządzać odpisy list o kilku tysiącach numerów.“ Podług jakich zasad postępuje rząd pruski przy wydalaniach, dotąd nie jest jasnem. Interesującą jest pod tym względem odezwa prezydenta górnego Szląska Seydewitza z dnia 8 sierpnia, wystosowana do prezydyum tamtejszego stowarzyszenia górniczego i hutniczego. P. Seydewitz oświadcza w tej odezwie, że ze względu na wyższe polecenia nie może przychylić się do życzenia tego prezydyum, i „wydalać tylko robotników tej kategoryi, którzy dali powód do skarg, lub którzy są podejrzani o agitacyę polską.“ Z odezwy tej zrozumieć też można, że robotnicy przemysłowi mogą tylko na dzień przekraczać granicę, mieszkając jednak stale za granicą, podczas gdy robotnikom wiejskim mogą landraci zezwolić na pobyt przez oznaczony czas.

Berliner Tageblatt gani stanowczo wydalanie masami, jako niezgodne z zasadami międzynarodowej gościnności i groźne dla bezpieczeństwa międzynarodowego ruchu. — Wydalania Polaków z miast niemieckich, jak Gdańsk, Lignica i Wrocław stoją na równi z wydalaniami Niemców z Paryża w r. 1870. Pierwszem zadaniem partyi liberalnej jest wystąpić przeciw tym stosunkom, i zwalczanie ich zrobić hasłem wyborczem.

Polacy w Peszcie.

Do deputacyi „Besedy czeskiej,“ której prezes Nowak powitał Polaków, przemówił prezydent Szlachtowski temi słowy:

„Z największą radością i wdzięcznością przyjmujemy serdeczne powitanie przez naszych pobratymców Czechów.

Czesi i Polacy przedstawiają w austryackiem państwie poważną siłę i tak jedni, jak i drudzy przejęci są tym samym patryotycznym duchem i przedewszystkiem wysoko cenią swoją narodowość.

Czesi i Polacy pojmują to dobrze, że tylko działając wspólnie i w zgodzie wzmacniają wzajemnie swoje stanowisko, a przytem pamiętają, że jest ich obowiązkiem starać się wszelkiemi siłami, o jak największy wzrost potęgi państwa i wspierać rząd, szczególnie w sprawach dążących do przeprowadzenia zasady równouprawnienia wszystkich narodowości, w sprawach tyczących się siły państwa, dobrobytu w ogóle i w szczególności w pojedyńczych krajach.

Gdy więc nas łączy wspólne pochodzenie i wspólny interes, więc wzajemny szacunek, miłość i zgoda nienaruszone między nami zostaną i daję wyraz tym uczuciom, wygłaszając: Niech żyją nasi pobratymcy Czesi!“

Wczoraj mieli się zgromadzić polscy goście w strojach narodowych w sali wystawy, gdzie na życzenie naczelnego burmistrza Ratha zostaną *in corpore* odfotografowani.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 11 września. *Tagblatt* w artykule wstępnym p. t. „Bismark i Polacy“ pisze: Po ostatniem powstaniu polskiem, zdaje się, że duch rewolucyi z Polaków zupełnie ustąpił. Nie można było znaleść Polaków w szeregach liberalnych i postępowych, gdyż oni mieszczą się teraz w szeregach partyi klerykalnej i konserwatywnej. Dlatego też nie udało im się osłabić antypatyi Bismarka. Okoliczność, że Bismark nietylko austryackich i rosyjskich, ale także i francuskich poddanych narodowości polskiej wydala, charakteryzuje dostatecznie odnośne rozporządzenia rządu pruskiego, niemające przykładu w nowszej historyi. Bismark jest widocznie zdania, że żywioł polski zagraża Niemcom, i dlatego postanowił wpływ Polaków osłabić. Lukę, powstałą przez wydalenie Polaków, wypełnią Niemcy, a przez to proces germanizacyjny rozpocznie się nanowo i będzie przyspieszony. To jest celem wydalań. Polacy mają w Austryi wielki wpływ; ale czyż mogą, zostając w najściślejszym sojuszu z konserwatywnymi, na seryo myśleć o tem, aby uczynić poważny krok na korzyść swych braci? Toż to właśnie liberalne organa w Niemczech podnoszą głos w imię cierpiącej ludzkości. Polacy sami nie mogą nawet przeciw temu zaprotestować. Czem jest upadek liberalizmu, mogą się teraz przekonać. Wyszydzili oni liberalnych, a skoro jako praktyczni politycy stali się w Austryi główną podporą partyi konserwatywnej, to muszą teraz widzieć, że cały ich wpływ nie jest w stanie uzyskać złagodzenia rozkazów wydalania. Ciężka ręka Bismarka dotknęła Polaków, a środki odwetu powiększyłyby tylko ich nieszczęścia, ponieważ Austrya i Rosya musiałyby także i Polaków wydalać. W imie zasady narodowości postępują sobie Niemcy, a więc w imię tej samej zasady, która z pomocą Polaków odniosła zwycięstwo w naszym parlamencie. Czyż deputowani polscy zamierzają rzeczywiście, jak nam to dziś z Krakowa donoszą, z rozpoczęciem się sesyi Rady państwa interpelować w sprawie wydaleń? Galicya jest spolszczoną, Czechy mają być zczechizowane, a Slawonia ma powstać. Bismark chce znów zachodnie Prusy zupełnie zgermanizować. To jest jedyną odpowiedzią na podobną interpelacyę. Porzucono liberalne idee, teraz łatwo się będzie przekonać, co się stanie bez tych idei.

Wiedeń 11 września. (*M*) Posłowie Chlumecki, Herbst, Kopp, Plener, Scharsschmid, Sturm, Tomaszczuk i Weitlof zapraszają wszystkich niemiecko-liberalnych i niemiecko narodowych posłów w ogóle sto trzydziestu czterech, na poniedziałek 21 b. m. o godzinie 11 przedpołudniem do byłych lokalności klubowych zjednoczonej lewicy na konferencyę, w celu wysłuchania sprawozdania komitetu dwudziestu pięciu i obradowania nad przyszłą organizacyą stronnictw lewicy.

Wiedeń 11 września. Starszy radca rachunkowy przy najwyższej Izbie obrachunkowej, Jan Orłowski, zamianowany został dyrektorem rachunkowym przy Namiestnictwie we Lwowie. Kontrolor przy urzędzie płatniczym, Karol Murdzieński, zamianowany został płatnikiem przy krajowym urzędzie płatniczym w Czerniowcach.

Wiedeń 11 września. Pewna tutejsza korespondencya lokalna zaprzecza doniesieniu, że minister Conrad zamianowany będzie namiestnikiem w Tyrolu.

Praga 11 września. Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem Riegera zgromadzenie 60 reprezentantów miejskich, na którem uchwalono wyrazić Czernemu zupełne wotum zaufania i wybrać go ponownie jednogłośnie burmistrzem, mimo iż Czerny oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie. W razie, gdyby Czerny stanowczo ponownego wyboru nie przyjął, najprawdopodobniej wybranyby został burmistrzem dotychczasowy wiceburmistrz Valis, a wiceburmistrzem wybranymby został Solc.

Praga 11 września. (*M*) Do *Politik* telegrafują z Wiednia, iż parlamentarna komisya prawicy zbierze się stanowczo 15 b. m.

Peszt 11 września. *Budapest. Corr.* donosi: Kilkakrotnie wyrażono w ostatnich czasach zdanie, że rokowania między rządem austryackim i węgierskim w sprawie odnowienia unii cłowej i handlowej, tudzież traktatów, zostających z tem w związku, zakończą się już w tym roku, i że następnie odnośne projekta do ustaw przedłożone zostaną w obu parlamentach. Wobec tego zwracamy uwagę, że jednym z najważniejszych punktów ugody jest oznaczenie stosunku kwot, który w myśl paragr. 19 i 20 art. 12 ustawy z r. 1867 ułożony być ma przez deputacyę regnikolarną sejmu węgierskiego i austryackiej Rady państwa, że więc przed zakończeniem się rokowań między rządami obu połów monarchii konieczne jest wyznaczenie tej regnikolarnej deputacyi i jej uchwała. Dlatego też nie można się spodziewać, że przedłożenia dotyczące tej ugody wpłyną do parlamentu przed upływem paru miesięcy.

Peszt 11 września. Hr Paweł Festetics zaprzecza w *Egertetesie* doniesieniu o rzekomym pojedynku między nim a zmarłym Józefem Pechy.

Berlin 11 września Podług półurzędowego doniesienia, parlament zwołany być ma w drugiej połowie listopada, a sejm w drugiej połowie stycznia.

Paryż 11 września. Madrycki korespondent *Temps* donosi: Nietylko przesyłanie depesz jest bardzo trudne, ale i przy listach zachodzą nieprawidłowości. W przeciągu 3 dni było tu 27 dochodzeń z powodu przekroczeń drukowych i tyleż konfiskat. Rząd zniechęca sobie ludność coraz więcej. Nawet rojalistyczni jenerałowie i admirałowie oświadczają, że sytuacya wewnętrzna jest groźniejszą, niż zewnętrzna.

Do *Temps* donoszą z Madrytu: Królowa Krystyna z dwoma córkami i siostrami króla powraca do Madrytu, gdzie dwór pozostanie nadal.

Rzym 11 września. W Palermo w 4 dniach było 19 wypadków choroby na cholerę.

Telegramy biura koresp.

Celowiec 11 września. Chór śpiewaków męskich urządził wczoraj wieczór wśród tłumów publiczności przed zamkiem cesarskim serenadę. Gdy Cesarz pokazał się w oknie zamku, powitano go z zapałem. W końcu odśpiewał chór pieśń patryotyczną „Oesterreich mein Vaterland,“ która wywołała entuzyazm. Cesarz wyraził członkom chóru swe uznanie.

Celowiec 11 września. Dzisiejsze manewra wypadły bardzo dobrze. Cesarz wyraził zupełne zadowolenie, a następnie zjadł śniadanie z Arcyksiążętami i świtą w polu na wzgórzu. Cesarz opuszcza Celowiec o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu.

Lublana 11 września. Arcyks. Stefania przybyła przed południem do Adelsberg, zwiedzała przez dwie godziny wspaniale oświetloną grotę i powróciła po śniadaniu do Miramaru. Ludność witała ją z zapałem.

Berlin 11 września. *Reichsanzeiger* ogłasza reskrypt kanclerza z dnia 31go sierpnia do posła niemieckiego w Madrycie, w odpowiedzi na notę hiszpańską z dnia 19 sierpnia, a następnie tekst niemiecko-angielskich not z roku 1875, co do zwierzchnictwa nad wyspami Karolińskiemi. Reskrypt ten konstatuje, że na wypach tych istnieją oddawna liczne niemieckie kolonie handlowe, które kilkakrotnie prosiły o wzięcie tych wysp pod protektorat państwa niemieckiego. Wskutek tego urzędownie stwierdzono, że na wyspach tych, prócz niemieckich, istniały tylko angielskie interesa, ale nie hiszpańskie. Od czasu odparcia pretensyj hiszpańskich do Karolin w r. 1875 przez Niemcy i Anglię, na co wówczas Hiszpania nic nie odpowiedziała, zaniechała Hiszpania wszelkich kroków, aby wykonywać prawo zwierzchnicze na Karolinach, lub też tam stałe zająć stanowisko. Rząd cesarski miał zatem prawo uważać te wyspy za niezawisłe i niemające pana, i działał w dobrej wierze, udzielając rozkaz, aby tamtejsze kolonie niemieckie wziąć pod protektorat państwa niemieckiego. Nota oświadcza w końcu, że rząd niemiecki gotów jest pretensye Hiszpanii wziąć pod rozwagę, a ewentualnie oddać tę sprawę do ocenienia sądu polubownego. Kwestya, które z obudwu państw ma za sobą prawo do zwierzchniczej władzy nad wyspami Karolińskiemi, nie jest znowu tak ważna, aby mogła sprowadzić rząd cesarski z drogi pojednawczej, a zwłaszcza dla Hiszpanii, tradycyjnie przyjaznej polityki.

Paryż 11 września. Ajencya Havasa donosi z Hue: Pierwszy rejent Thong został aresztowany we wtorek, prefekt w Hanoi będzie jego następcą. W Hue panuje zupełny pokój.

Paryż 22 września. Podług ajencyi Havasa wybuchł wczoraj w koszarach w Madrycie bunt między żołnierstwem, do czego jednak nie przywiązują większej wagi.

Paryż 11 września. Wczoraj umarło w Tulonie 7 osób na cholerę.

Marsylla 11 września. Cholera ustaje. Wczoraj umarło tu 7 osób na cholerę.

Palermo 11 września. Wczoraj umarło tu 6 osób na cholerę.

Madryt 11 września. Wczoraj umarło w Hiszpanii 521 osób na cholerę.

Madryt 11 września. Podług *Corespondencia* jutrzejsza Rada ministrów, która się odbędzie pod przewodnictwem króla, postanowi co do formy zadośćuczynienia z powodu obrażenia sztandaru niemieckiego.

Parowiec „Velasco“ przybył na wyspę Yap, gdzie pozostał gubernator hiszpański.

Kursa. - Wiedeń 11-go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 83·05 — 5% — Renta papier. nieopodat. 100 —.— Renta srebr. 83·55 — Renta złota 109·60. 4% Renta złota węg. 99 25. Losy z r. 1860 139·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·— — Akcye kredyt. 287 20. — Londyn 125·—. — Napoleony 9·92—. Lombardy 136·25 Losy roku 1864 170·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 241·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 175·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101 60.— Losy prem. węgiersk. 118·70 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 75 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183·—. — Marki 61·30 — Ruble 124·25. — Dukaty 5·87 —

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	60 80	61 35
Dukat ważny	5 84	5 92
20-to frankówka ważna	9 85	9 92
Imperyał ważny	10 15	10 24
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 60	83 35
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 35	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	239 —	241 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 75	9 50
Wiedeń 9 Wrześ. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	82 05	83 20
4⅖% „ srebrna	83 50	83 65
4% „ złota	109 65	109 80
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	141 30
„ „ 1864 „ 100 „	170 70	171 10
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	170 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 50	102 50
Węgierskie „ „	103 —	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 —	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	99 35	99 50
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 25	109 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 75	100 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 80	288 —
„ Bank węgierski . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	590 —	595 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . . . 100 „	78 40	78 70
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	102 50	102 90
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	445 —	447 —
Elżbiety . . . 210 „ „	238 —	238 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 50	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2353	2358
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	211 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	241 25	241 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 25	225 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 —	168 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 —	162 25
Rudolfa . . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 25	183 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	292 50	293 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	136 30	136 60
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 —	175 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	175 50	175 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 —	166 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 —	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 40	98 90
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	99 90
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ złowe 37 lat	99 50	100 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 65	102 —
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 50	103 75
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	99 50	99 90
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	121 70	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 20
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 15	92 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 40	100 70
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 20	100 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 10
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 75	120 25
Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 —	90 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 —	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	196 —	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 —
„ . 200 złr. 5%	128 50	128 80
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 50
„ „ II Em. 200 „ „	99 25	99 75
„ Nordost . . . 300 „ „	98 80	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 20	126 50
„ Węgierskie . . „ 100	118 60	119 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 60	21 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	176 50	177 50
Clary . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 25	114 50
Insbrucku . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . „ 20	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 25	43 —
Palfy . . . „ 42	40 40	40 90
Rudolfa . . . „ 10	18 25	18 75
Salma . . . „ 42	54 —	54 50
Salzburgskie . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . „ 105	132 50	133 25
4% . . . „ 50	68 50	68 50
Waldsteina . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 87	5 89
20 frankówki	9 91	9 92
Imperyały rosyjskie	10 20	10 22
Funty szterl. angielskie	12 43	12 48
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 25	61 35
Rubel papierowy za 100	124 —	124 50
Lwów 10 Wrześ.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 20	102 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 —
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 10 Wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	75
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	40
kupon	—	—	111	

NAKŁADEM KSIĘGARNI SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT, ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

wyszły: (2224-4-5)

Wroński Adam. Gody weselne, walce zł. 1·—

— Sokół, galop . . . „ —·40

— „Lutnia polska“, zbiór pieśni narodowych, zawiera: (Marsz obozowy, Co to za gwar, Do wolności, Warszawianka, Krakowiak, Kołomyjka, Wstańmy bracia wraz, Z dymem pożarów, Krakowiak, Tysiąc walecznych, Dręczy lud biedny, Krakowiak kosynierów, Za Niemen, Marsz Żuawów, Raz pamiętam z wieczora, Trzeci Maj, Boże Ojcze, Precz od nas smutek wszelki, Jaka spadnie na mnie kara, Sygnały wojenne, Boże coś Polskę, Pobudka, A kto cłce rozkoszy użyje, Napad nieprzyjaciela, Zwycięstwo, Jeszcze Polska nie zginęła, Krakowiak Bartosz) . . . . zł. 1·20

Richling W. Nowy zbiór Krakowiaków i tańców góralskich z kolorowaną ryciną . . . zł. 1·20

15 złr. nagrody.

W sobotę 5 b. m. jadąc pociągiem wieczornym z Podgórza do Suchy, zgubiono pugilares z narzędziami chirurgicznemi fabryki Charrier w Paryżu (Maison Colin). — Łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić przy ul. Basztowej Nr. 18 za powyższą nagrodą. Stróż wskaże. (2375-1-3)



JARMARK na konie.

W mieście **Tarnowie** (stacyi kolei żelaznej) odbędzie się słynny z ilości i doboru koni rasy najpoprawniejszej drugi tegoroczny jarmark na konie, — **d. 14 września 1885 r. i następnych.** (2401)

Tarnów, 6 września 1885.

Zastępca burmistrza: *Grabowski.*

Maszynowa fabryka pończoch

w bliskości Wiednia, najlepiej urządzona, w pełnym ruchu

jest do sprzedania.

Potrzebne są około 3000 złr. — Oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **K. 797 Rudolf Mosse, Wien, I., Sellerstätte 2.** (2346)

Uwolnionym

z męk odgniotków może być każdy w kilku dniach sposobem zupełnie bez bolu za poręczeniem najpewniejszego skutku tylko przez aptekarza **Schneida** środkiem na odgniotki **„Keralyn z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse 33.** Cena ½ flaszki 60 ct., 1/1 fl. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej.

Celem otrzymania jedynie prawdziwego i skutecznego środka należy żądać wyraźnie środka **„Keralyn“** aptekarza **Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i wychwalaniami podobnych środków. (1995 3-10,

Skład u E. Stockmara apt. w KRAKOWIE

Ważne dla cierpiących na ruptury!



konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj i**

jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50 (1586 11-13

chirurgicznych towarów gumowych.

O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Dra Poppa aromatyczno-lecznicze mydło ziołowe

chemicznie rozebrane i przez wielu słynnych lekarzy europejskich **uznane jako najodpowiedniejsze i najlepsze na skórę,** od 18 lat używane z największym skutkiem **przeciw wszelkim wyrzutom skórnym, — szczególniej na zwędzenie skóry, liszaje, świerzb, łupież na głowie i na brodzie, odmrożenia, pocenia nóg.**

Cena 30 centów.

Wielmożny **Dr. J. G. Popp w Wiedniu**
I. Bognergasse Nr. 2.

Przez 6 lat miałam wyrzut, którego mimo pomocy lekarskiej nie mogłam się pozbyć. Chwyciłam się więc Pańskiego mydła ziołowego, i to pomogło, za co niniejszem serdecznie dziękuję.

Zwracam się wprost do Pana, gdyż otrzymałam z aptek kilka gatunków, wprawdzie podobnie opakowanych jak Pańskie mydło, sądzę jednak, że jest fałszowane, gdyż moje ulubione ciemnoszare mydło Pańskie spodziewam się tylko od Pana otrzymać. Za załączoną kwotę proszę więc o przysłanie Pańskiego **leczniczego mydła ziołowego.** Z szacunkiem

Amalia Franz w Przerowie na Morawie

W KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., E. Radler aptek., Z. Skalski, F. A. Grigar, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, W. Fenz. (584-2-2)

Instytut Pazelta dawniej Geyera w Wiedniu

(I. Bez. Salvatorgasse 10).

Medal odznaki *paryskiej wystawy powszechnej* **1867.**

Na mocy ustawy krajowej z dnia 27-go lutego 1873 r. urzędownie koncesyonowana

Prywatna szkoła handlowa

ZAŁOŻONA W R. 1840 JAKO PIERWSZA

Medal zasługi *wiedeńskiej wystawy powszechnej* **1873.**

handlowa szkoła fachowa stolicy Państwa.

CZTERDZIESTY SZÓSTY ROK SZKOLNY.

Elementarne i roczne kursa fachowe rozpoczynają się dnia 16 września.

Instytut ten, który od **45 lat** swego istnienia liczy około 25.000 uczęszczających (z tych przeszło 1000 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (27 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych słuchaczów i uczniów.**

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia a dla uczniów zamiejscowych stara się na żądanie o pomieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach. (2010-2-2)

Wiedeń, w sierpniu 1885 r.

J. Pazelta zięć
(F. GLASSER)
c. k. Profesor i przełożony Instytutu.

(Za przedruk nie płaci się).

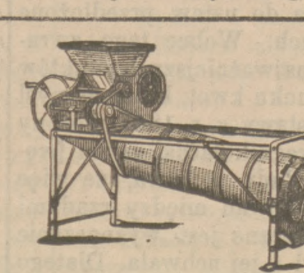
Leon Schulz

w Rynku głównym pod Nrem 30,
obok Filii Banku hipotecznego.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż dnia 1 września 1885 r. otworzyłem (2524-3-15)

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

zaopatrzony w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i krajowych. Staraniem mojem będzie, aby Szanowną Publiczność tak gustownym wyrobem, jakoteż szybką obsługą zadowolnić. **Ceny nader umiarkowane.** Polecam się łaskawym względom.



Trieury, młocarnie, kieraty, lokomobile, młynki do czyszczenia zboża i koniczyny, pługi uniwersalne stalowe, siewniki szerokorzutne i rzędowe, krajacze do buraków, Rozkruszacze makuch, śrótowniki, grabiarki, łuskacze kukurydzy, po cenach najumiarkowańszych nabyć można w składzie maszyn szwajcarskich (2047-10-10)

J. B. Prüwera
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 59.

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, także **brzoskwinie, jabłka pigwowe** 1 złr. 50 c., **nowe orzechy** 1 złr. 70 cnt, **melony, śliwki i pomidory** 1 złr. 25 ct. rozsyła 5 kil. koszyk opłatnie do każdej stacyi pocztowej (2110-9-)

Ed. Rittinger, właściciel winnic w Werschetz w połud. Węgrzech.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.
H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.
Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełnienia.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj

1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2007 5-15

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadjącej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
- 1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1972 50-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Zniżone ceny.

Zniżone ceny.

Reprezentacya pilzneńskiego browaru Mieszczańskiego
(Bürgerliches Bräuhaus).
Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43
zawiadamia Szanowną Publiczność, że sprzedaje

piwo pilzneń. z browaru Mieszczańskiego w butelkach **ćwierć litra 8 ct., pół litra 16 cent., cały litr 32 cent.**

Kupującym 100 butelek naraz odstępuje się rabat.
Zamówienia z prowincyi wykonywa się najstaranniej za zaliczką należytości.
Kaucyę za flaszki po 5 i 8 cent., która w powyższej cenie nie jest wliczona, zwraca się bezzwłocznie po odebraniu flaszek. 2095-46 50)

Zniżone ceny. Zniżone ceny.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent — Kilo 3 złr.

Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. 1.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2090 29-)

M. JAEGERMAYER

zdrowotne kaftaniki krepowe, zniżone ceny fabryczne — wełniane złr. 3 ct. 70 z krótkiemi rękawami, złr. 4 ct. 10 z długiemi rękawami; jedwabne o 2 złr. więcej. (2321-3-30

Bielizna męzka i damska, wyprawy.

W Wiedniu, 38 Kärnthnerstrasse 38.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380 46-)

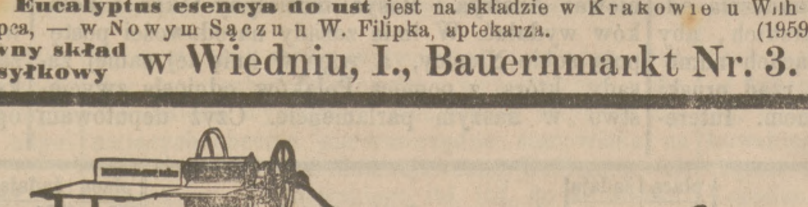
NA CIERPIENIA SZYI

wszelkiego rodzaju, anginę, błonicę, zapalne i przewlekłe nieżyty podniebienia i t. d. jest c. k. uprzyw.

Eucalyptus esencya do ust Dr. m. C. M. Fabera w Wiedniu

wypróbowaną i działa codzień używana jako pewny środek zapobiegawczy przeciw błonicy i zaraźliwym chorobom wogóle; dla dzieci uczęszczających do szkoły niezbędna jako środek ochronny; zaprowadzona przez **rząd rosyjski** w cesarskich szpitalach jako specyficzne lekarstwo. **Eucalyptus esencya do ust** jest na składzie w Krakowie u Wilhelma Fenza, kupca, — w Nowym Sączu u W. Filipka, aptekarza. (1959 3-)

Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.



Młocarnie ręczne, następnie młocarnie kieratowe i parowe

o sile 2 do 8 koni, młynki do czyszczenia, krajacze karmy szrotowniki, pługi i wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych dostarczają w najlepszym gatunku i najtaniej (2079 5-10

Umrath & Co.,

fabryka machin gospodarczo-rolniczych i odlewarnia żelaza w Pradze-Bubna.

Katalogi darmo.

Skład komisowy i ajencya u p. L. Zieleniewskiego w Krakowie.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz, Zagórza, Grybowa. (2247-135-)

Zaproszenie do przedpłaty!

Dnia 10 września r. b. wyjdzie dzieło pod tyt.:

Nowy sposób rozmyślania

na cały rok, napisany p. X. Krasseta. **Z dodaniem całej książki do Nabożeństwa,** w 8ce, str. 400. Cena w prenumeracie do 1 października r. b. wynosi **tylko 1 złr.,** z oprawą **złr. 1·20.** Kto zapisze odrazu 10 egzempl., dostaje 1 egz. opr. w dodatku. Przesyłka franko. Należytość nadsyłać trzeba **naprzód** do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu.** (2289-4-6)

150 dzieł fachowych,

Leksykon konwerzacyjny Mayera i instrumenta techniczne dla pp. Inżynierów i Budowniczych, są za bezcen do nabycia u zarządcy pałacu przy ul. Starowiślnej L. 15, na parterze. (2333-3-3)

KSIĘGARNIA (2229 6-10)

D. E. Friedleina

w Krakowie, w Rynku pod Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną

Wypożyczalnię nut muzycznych.

Do nabycia w krajowych księgarniach

Podręcznik chemiczny

dla cukrowników
Dr. A. WACHTLA
przetłomaczył (2235-2-2)
Jarosław Slaski, chemik.

Dr. A. KWAŚNICKI

zamieszkał przy ulicy Basztowej Nr. 4, w domu WPani Janikowskiej, między Hotelem Krakowskim a Towarzystwem Wzajemn. Ubezpieczeń. (2299-3 6)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1711-21-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 358/4.

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla *lokomobil, młocarń ręcznych tartaków, młynów parowych* i *wodnych* — i wogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie.

Smarowidło do osi żelaznych.

Siarczan miedzi (siny kamień) tak hurtownie jak częściowo, poleca po najtańszych cenach.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarnicz. oraz handel materyałów p. f.

HÜBNER i HANKE we LWOWIE,
Rynek, Nr 38. (1809-26 36)



(2173-47-)

Mayera syrup piersiowy

uznany jako najlepszy dyetetyczny środek w kaszlu, chrypce, cierpieniach szyi i piersi, astmie, kokluszu i t. p. jest do nabycia w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** 871-4-4)

Lakier połyskowy na podłogę.

Ta doskonała mieszanina jest bezwonna, wysycha **natychmiast** twardo i mocno z **pięknym na wilgoć** trwałym połyskiem, i jest niezaprzeczenie gustowniejszą i trwalszą niż wszelki inny lakier. Najulubieńszemi gatunkami są żółtobrunatny i żółty połyskowy lakier, pokrywający podłogę jak farba olejna.

Cena za kilo 1 złr. 25 ct.

Masa do froterowania podłogi
rozpuszczalna w wodzie, bezbarwna, żółta i żółtobrunatna. (2270-2-6)

Cena za kilo 1 złr. 20 ct.

Masa do froterowania podłogi
wytrzyma w wodzie, rozpuszczalna w oleju terpentynowym, na parkiety.

Cena za kilo 1 złr. 80 ct.

FR. MEGERLE
w Wiedniu, IV., Pressgasse Nr. 21.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2140-6-6)

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct. za litr
wyborne 1872 r. . . .	„	28	„ „ „
Riesling 1872 r. . . .	„	35	„ „ „
Ruster Ausstich . . .	„	55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzidlam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej, **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Nauczycielka z długoletnią praktyką, udziela lekcyj języka francuskiego, dochodząc do uczennic, pod bardzo przystępnemi warunkami. Ulica **Karmelicka Nr. 8, od frontu na prawo.** Zgłoszenia od godziny 5—6ej popołudniu. (2336 3-3)

Une dame française, désire donner des leçons de français (prix modéré). — S'adresser rue Ste Anne Nr. 5, initiales **L. C.** (2243-4-6)

Młoda osoba

sierota, z dobrej familii, posiadająca swój kapitalik, lecz niemająca żadnego stałego zajęcia, — poszukuje takowego na wsi, do wyręczenia Pani domu i do towarzystwa od 1 października r. b. bez pieniężnego wynagrodzenia — tylko za utrzymanie i opiekę — Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod lit. **S Z.** poste restante **Kraków.** (2334-2-3)

Udziela się początków języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość przy ul. Łobzowskiej Nr. 2. (2320-3-3)

Każdego czasu do najęcia

obszerne pierwsze piętro z balkonem, kompletnie odrestaurowane, suche, ciepłe i z widokiem pięknym, na placu Latarnia Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. — Może być ze stajnią lub wozownią lub bez tychże. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Karmelicka Nr. 3, na dole. (2245-2-)

2 ZDOLNYCH KOLPORTERÓW

biegłych w pozyskiwaniu abonentów, do pokupnych dzieł w polskim i niemieckim języku, za wysoką prowizyą — poszukuje (2242-2-2) **H. Olawski,** w Warszawie, ul. Sto-Krzyzka 11.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1442-153-)

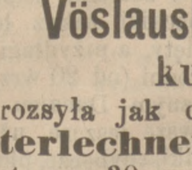
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

„Sprzedaż narybku“

tak karpia w najszlachetniejszym gatunku, jak lina i szczupaka ze stawów **Krzyzkich** odbywa się w jesieni i na wiosnę. Bliższej wiadomości udziela (2097-2-3)

ZARZĄD CENTRALNY DÓBR HRABSTWA TARNOWSKIEGO w GUMNISKACH p. TARNÓW.



Weyla stołek kąpielowy do opalania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 7000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (2313-4-)

L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

Vöslauskie winogrona kuracyjne

rozsyła jak corocznie **Th. Mitterlechner** w **Vöslau** Hochstrasse 30, w 5 kilo koszykach pocztowych. Cena 2 złr. 50 ct. za gotówkę lub za zaliczką. (2341-2-3)

Röslera woda na zęby i do ust

jest niezaprzeczenie najlepszym środkiem na **ból zębów** oraz do **utrzymania i czyszczenia zębów.** Ta oddawna wypróbowana i słynnie uznana woda do ust usuwa z ust równocześnie wszelką niemiłą woń. 1 flaszka **35 ct.**

R. Tüchler, aptekarz
W. Rössler's Nachfolger
w Wiedniu I Regierungsgasse 4.

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara aptek., A. Siedleckiego aptek., W. Redyka aptek.; w Tarnowie u A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.; w Kołomyi u W. Dąbrowskiego; w Warez u B. Krzywoblockiego aptekarza. (1367 59)

Niema więcej śnieci w pszenicy!

Bajca nasion N. Dupuyego.

Gruntowna i **bardzo prosta** metoda bajcowania przeciw śnieci w pszenicy, odznaczona i polecona przez wiele Towarzystw i słynnych gospodarzy. **Do nabycia w paczkach** na 200 i 100 litrów nasienia, prawie we wszystkich **handlach żelaza, farb, towarów materyalnych i mieszanych wszystkich miast i miasteczek Galicyi.**

W celu ochronienia pp. gospodarzy przed naśladowaniami i fałszowaniami uprasza się żądać wyłącznie paczek z moim znakiem ochronnym, nazwą i adresem. Objaśnień udziela darmo i opłatnie **chemiczna pracownia N. Dupuy w Wiedniu, VI. Windmühlgasse L. 33.**

Składy mają w KRAKOWIE S. Feintuch i S. Mikucki; w BOCHNI J. Górskiego wdowa; we LWOWIE J. Stachiewicz, T. Łucki, L. F. Riedl; w PRZEMYSLU W. Kozłowski; w RZESZOWIE J. Schaitter i Spół. (1993-4-4)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*